Rok XVII. Nr. 85. Czwartek 15 kwietnia 1926 roku Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

WYDAWCA „Kurjer Zachodni" S. A. — Centrala: Sosnowiec REDAKCJA: Pułaskiego 4, Telefon 54. ADMINISTRACJA: Deblińska 1. Tel. 73. — Redaktor: Tadeusz Opiola.

Filje: Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8. Tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27. — Grodziec, ul. Będzińska.

Prof. Kemmerer ma przybyć znowu do Warszawy.

WARSZAWA, 14.4 (Tel. wł.) — Rozeszły się pogłoski jakoby prof. Kemmeerr, wybitny rzeczoznawca finansowy ma przybyć ponownie do Warszawy.

Echa katastrofy kolejowej pod Krakowem.

KRAKÓW, 14.4 (AW) W związku z katastrofą pod Słotwiną organa policyjne zarządziły wczoraj wielką obławę w okolicy Słotwiny. Obława wytropiła jakiegoś osobnika, który na widok policji począł uciekać. Ponieważ osobnik ów na wezwania nie zatrzymał się, policjant dał za nim cztery strzały karabinowe, raniąc go ciężko w kark. Rannym jest niejaki Wołk, który ma na sumieniu udział w rabunkach kolejowych i prawdopodobnie uczestniczył również w rabowaniu podróżnych w czasie ostatniej katastrofy kolejowej. Dochodzenia władz w związku z katastrofą idą w kierunku ustalenia, czy zamach miał podkład polityczny, czy też dokonany został w celach rabunkowych. Dotychczasowy przebieg śledztwa przemawia za drugim domysłem.

Fałszywe dolary w Wileńszczyźnie.

WILNO, 14.4 (AW.) Wczoraj w godzinach wieczornych ukazały się na czarnej giełdzie w obiegu fałszywe banknoty dolarowe. Wśród czarnogiełdziarzy zapanował popłoch. Ukazanie się falsyfikatów na rynku wileńskim jak również fakt wykrycia ich przed niedawnym czasem w Głębokiem, wskazuje na to, że mamy tutaj do czynienia z zorganizowaną bandą fałszerzy w Wileńszczyźnie.

Echa nadużyć w Kaliskim urzędzie skarbowym.

KALISZ, 14.4 (AW). Wczoraj kaliski sąd okręgowy rozpatrywał sprawę nadużyć w tutejszym urzędzie skarbowym. Po całodziennej rozprawie sąd okręgowy wydał wyrok, skazujący b. poborcę podatkowego T. Paluszkiewicza za przywłaszczenie kwoty 11,126 zł. na 2 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, J. Mańkowskiego za przywłaszczenie 3948 zł. również na 2 lata więzienia, J. Rudowicza za przywłaszczenie 100 zł. na półtora roku więzienia i zwrot sumy, M. Sopańskiego za przywłaszczenie 30 zł. na półtora roku więzienia, S. Fałęckiego za przywłaszczenie i fałszerstwo na półtora roku więzienia, naczelnika urzędu skarbowego radcę Kononowicza za niedopatrzenie—na 200 zł. grzywny z zamianą wrazie niewypłacalności na 1 miesiąc aresztu. Od skazanych zasądzono na rzecz skarbu państwa 35,622 zł. oraz nałożono na nich opłaty i koszta sądowe.

Agitatorzy komunistyczni znów podburzyli bezrobotnych w Warszawie.

Demonstracje policja zlikwidowała w zarodku

WARSZAWA, 14.4 (Tel. wł.) Dzisiaj obecni w państwowym Urzędzie pośrednictwa pracy przy ul. Leszno bezrobotni, wśród których przeważała młodzież, wszczęli awantury. Po wybiciu kilku szyb w lokalu Urzędu wyruszyli w kierunku ul. Ciepłej. Po przybyciu do państwowego Urzędu pośrednictwa pracy grupa ta połączyła się z oczekującymi tam bezrobotnymi i usiłowała sformować pochód, zbierając się w tym celu na placu Mirowskim. Jednakże patrol policyjny uniemożliwił zebranie się tłumu. Jednocześnie znajdujący się w lokalu Urzędu bezrobotni powybijali szyby, wskutek czego zostali usunięci z lokalu. Po rozproszeniu tłum zaczął się zbierać za kościołem św. Karola Boromeusza przy ul. Chłodnej, poczem część bezrobotnych niewielkiemi grupami udała się w kierunku ogrodu Saskiego. Druga część powróciła przed lokal państwowego Urzędu pośrednictwa pracy przy ul. Ciepłej i tłocząc się, wyłamała drzwi od strony ul. Chłodnej, demolując części wewnętrznych urządzeń biurowych.

Awantury dzisiejsze wywołane zostały również przez żywioły komunistyczne, o czem świadczy kilku aresztowanych agitatorów.

Aresztowano ogółem 34 osoby.

Zaniepokojenie we Francji z powodu przemówień Mussoliniego.

Redaktor „Matina" wyjechał do Rzymu.

PARYŻ, 14.4 (AW.) Ostatnie przemówienia Mussoliniego w Trypolisie zaniepokoiły bardzo opinję publiczną we Francji. Prasa francuska pyta dokąd Mussolini dąży i czy pragnie konfliktu między Włochami a Francją. „Matin" wysłał do Rzymu swego redaktora Sauerveina dla zbadania najbliższych celów faszyzmu. Redaktor ten konstatuje że prasa faszystowska tak się zuchwali, jakby faszyzm miał zawojować cały świat.

Miljon Włochów jest gotowych na znak Mussoliniego chwycić za oręż. „Nie można wskazać jeszcze przeciw komu z państw skieruje się zachłanny imperjalizm faszyzmu włoskiego".

Gdzie waluty z eksportu.

Na śladach nadużyć naszych eksporterów.

WARSZAWA, 14.4 (Tel. wł.)— Specjalna komisja Banku Polskiego natrafiła na ślad wielkich nadużyć na szkodę skarbu państwa, popełnianych przez firmy eksportujące z Polski towary zagranicę.

Przeprowadzając statystykę towarów, eksportowanych z Polski za zezwoleniem Min. przemysłu i handlu oraz obliczając waluty, jakie z tego tytułu wpływają do skarbu — doszła komisja do nieoczekiwanych rezultatów.

Kontrola ujawniła, że na 130 miljonów złotych eksportowanych w ciągu miesiąca towarów, wraca do Polski walut zagranicznych zaledwie na sumę 50 miljonów złotych miesięcznie czyli jedna trzecia należnych walut.

Dochodzenie ujawniło, że niektórzy eksporterzy świadomie wprowadzali w błąd Ministerjum skarbu, podając niższe kwoty, osiągane z eksportu.

Ustalono też, że część walut zagranicznych, przypadających z eksportu wpływała do banków gdańskich do dyspozycji eksporterów.

Machinacji tych dopuszczali się głównie przemysłowcy drzewni, którzy reprezentują około 20 proc. całego eksportu z Polski.

W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie skarbowe, zaostrzające obowiązek przekazywania do dyspozycji skarbu walut zagranicznych, osiąganych z eksportu.

Firmom, dopuszczającym się krzywdzących skarb państwa machinacji walutowych wytoczone będą sprawy karne, a wydawanie zezwoleń na wywóz towarów zagranicę ulegnie rewizji.

Nieetatowi pracownicy kolejowi otrzymają zaopatrzenie emerytalne.

WARSZAWA, 14.4 (Tel. wł.) — Ustawa o zaopatrzeniu emerytalnem nieetatowych pracowników kolejowych płatnych dziennie opracowana została obecnie przez posła Manczyńskiego (Zw. L.-Nar.) i wkrótce przedstawiona będzie w komisji sejmowej a potem na plenum Sejmu.

W ten sposób 100.000 ludzi pozbawionych zupełnie opieki, na wypadek redukcji lub opuszczenia kadr kolejowych zaopatrzenie to otrzyma. Referent oparł swój projekt na świadczeniach samych zainteresowanych i fundusz z tego powstały miałby być odrębnie administrowany.

Śmiałe włamanie.

WARSZAWA, 14.4 (AW). Tej nocy włamali się do belgijskiego towarzystwa kanalizacyjnego „Ulleo" w Alejach Ujazdowskich złodzieje rozcięli kasę i zrabowali 15 tys. złotych. Policja prowadzi energiczne śledztwo.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 14.4 (Tel. wł.).— Dzisiaj przed rozpoczęciem czynności giełdy oficjalnej kurs dolara spadł w dalszym ciągu. Bank Polski płacił dzisiaj 8,80.

Wyjazd p. P. Boncoura z Polski.

GDAŃSK, 14.4 (Pat). Deputowany Paweł Boncour wyjechał dziś o godz. 11-tej przedpołudniem przez Berlin do Paryża. Na dworcu pożegnali dostojnego gościa. Wysoki komisarz Ligi Narodów van Hamel, komisarz generalny Rzplitej minister Strassburger, przedstawiciel senatu w. m. szef francuskiej misji marynarki w Polsce gen. Jolivet, konsul francuski w Gdańsku, oraz liczne grono urzędników komisarjatu generalnego Rzeczypospolitej. Do granicy niemieckiej towarzyszył mu przedstawiciel Ministerjum spraw zagranicznych Wyszyński.

Amundsen odleciał na Spitzberg.

OSLO, 14.4 (Pat). Amundsen i Elsworth odlecieli dziś rano na Spitzberg. Amundsen oświadczył, że minister Lykke polecił zaanektowanie podczas lotu polarnego odkrytych krajów na rzecz Norwegji.

Fabryka samolotów w Kłajpedzie.

KŁAJPEDA, 14.4 (AW). W ostatnich dniach nastąpiło otwarcie w Kłajpedzie pierwszej litewskiej fabryki samolotów, która ma wypuścić nowy typ samolotów, zaopatrzonych w silniki Newport o sile 430 koni. Szybkość samolotów ma dosięgać 250 klm. na godzinę. Samolot ma osięgać wysokość 5 tys. metrów w przeciągu 17 minut.

Rekonstrukcja gabinetu jugosłowiańskiego.

BELGRAD, 14.4 (AW)—Zgłoszona wczoraj przez ministra komunikacji Mileticza dymisja, wywołała dziś częściową rekonstrukcję gabinetu Uzunowicza. Radykalny poseł Pericz został powołany na ministra finansów. Dotychczasowy minister rolnictwa dr. Jovanowicz przyjął również drugą tekę ministra komunikacji. Chociaż w tej chwili kryzys gabinetowy został przynajmniej na pewien czas zlikwidowany, to jednak w kołach politycznych sądzą, że rozwiązanie to jest tylko prowizoryczne i w najbliższym czasie wybuchną nanowo walki między radykałami a Radicem.

PRZEGLĄD PRASY

Głos niemiecki o walce gospodarczej z Polską.

„Warszawianka“ zamieszcza ciekawy artykuł, zamieszczony w „Vossische Zeitung“, napisany przez prof. uniwersytetu w Berlinie p. J. Wolfa, p. t. „Walka gospodarcza z Polską“.

Prof. Wolf dochodzi do wniosku, że walka gospodarcza z Polską nie przynosi korzyści Niemcom, a nawet Niemcy ponoszą większe straty, aniżeli Polska. Pisze więc w te słowa:

— Rok upłynął, od kiedy rozpoczęły się rokowania nad polsko-niemieckim układem handlowym i gospodarczym, pomiędzy Niemcami a Polską, a dokładnie wziąwszy przez ten czas nie podjęto właściwie żadnych rokowań. Ze strony Niemiec panuje przekonanie, jak się to okazuje z wielu dziennikarskich wyjaśnień, że dla Niemiec pracuje czas, że Polska powoli będzie skruszona i w końcu na całej linji ustąpi życzeniom niemieckim. Wywodzi się także, że niemiecki wywóz do Polski wynosił przed wojną celną zaledwie 4 do 5 proc. ogólnego niemieckiego wywozu drobnostkę, którą Niemcy łatwo mogą przeboleć, podczas gdy polski wywóz do Niemiec stanowi istotny czynnik polskiego bilansu handlowego.

Taki pogląd, aczkolwiek pochlebia niemieckiemu uczuciu w stosunku do Polski, nie leży w gospodarczym interesie Niemiec. Kto uważa 4 lub 5 proc. niemieckiego wywozu do Polski za drobnostkę, temu jest nieznane, że przedstawia to blisko połowę naszego wywozu do Anglji, i że jest on 3 i pół razy większy od wywozu niemieckiego do Hiszpanji. Niemcy wywiozły w r. 1924 do Anglji towarów wartości 302 miljony marek. Przed Polską, poza Wielką Brytanję szły z innych państw europejskich tylko Czechosłowacja z 379 i Austrja z 316 miljonami marek. Niemiecki wywóz do Hiszpanji przedstawiał wartość 90 miljonów marek.

Dowód przymusowego położenia, w jakiem się Polska w stosunku do Niemiec znajduje, upatruje się w gospodarczym upadku polskiego Górnego Śląska, którego główny powód tkwi w niemiecko-polskiej wojnie celnej. Przeocza się, lub nie chce się widzieć, że gospodarcze trudności na niemieckim Śląsku są również wielkie, a często i większe jak w części polskiej. Wyjątek tworzą obecnie jedynie zachodnio górnośląskie kopalnie węgla kamiennego, od chwili gdy zostały uwolnione od konkurencji ze wschodnio-górnośląskim węglem po wprowadzeniu zakazu wwozu tego węgla. Lepsze położenie przemysłu węglowego zachodnio-górnośląskiego tkwi w pełnem uruchomieniu kopalń i zmniejszeniu własnych kosztów, przez co osiągnięty został w przeciwieństwie do innych rewirów węglowych dłuższy czas pracy. Czy ten dłuższy czas pracy będzie mógł być jednak stale utrzymany, jest rzeczą bardzo wątpliwą.

Dochody z zachodnio-górnośląskiego przemysłu węglowego uważa się przytem jednak stale za niewystarczające i ogólne życie gospodarcze niemieckiego Górnego Śląska nie jest przez nie dostatecznie zasilone. Tak też wygląda beznadziejnie w zachodnio-górnośląskim przemyśle żelaznym. Znane są kurczowe usiłowania trzech największych przedsiębiorstw tego przemysłu: Akcyjnego Towarzystwa górnośląskiego przemysłu Żelaznego, Górnośląskiego Towarzystwa akcyjnego kolejowego i huty Donnersmark, aby przez połączenie się uniknąć załamania się. Także i we wszystkich innych gałęziach przemysłu niemieckiego Górnego Śląska panuje zastój. Bezrobocie jest tu, pominąwszy Berlin, raczej większe, niż mniejsze, aniżeli w innych częściach Niemiec a do władz dochodzą ciągle głosy rozpaczy ze wszystkich warstw ludności.

I dalej tak pisze:

Przed wschodnio-górnośląskim przemysłem węglowym stoi otworem cały daleki wschód, północny wschód i południowy wschód Europy i w istocie odzyskał on tam pewną część straconego kontygentu w Niemczech.

Wschodnio-górnośląski cynk ma rynek światowy i może wskutek wojny celnej z Niemcami ponieść szkody, lecz nie może być całkiem wyparty. Wschodnio-górnośląskie żelazo ma takie same widoki zbytu na wschodzie jak wschodnio-górnośląski węgiel, aczkolwiek tak dla jednego jak i drugiego byłoby pożądane odzyskanie kontaktu z zachodem.

I wreszcie kończąc swoje wywody tak mówi:

Przedmiotowe rozważenie wszystkich stosunków wskazuje całkiem jasno, że przywrócenie przyjaznogospodarczych stosunków pomiędzy Niemcami i Polską dla obu krajów ma to samo duże znaczenie. Dla obu części Górnego Śląska są one żywotne. Chcieć zbadać, które z nich ma większy interes w zawarciu układu handlowego, jest już z góry fałszywem postawieniem sprawy, polityką handlową tych czasów, które już raz za nami pozostać powinny.

Byłoby lepiej dla obu stron, gdyby każda z nich przedewszystkiem chciała wglądnąć w siebie i nie chciała się pytać, jak ma innej zaszkodzić, tylko wyłącznie jak może przynieść pożytek sobie, własnemu gospodarstwu i tym częściom kraju, których głosu szeroka publiczność nie słyszy dostatecznie.

Że w istocie Niemcy przedłużając walkę gospodarczą kierują się złośliwemi intencjami — to nie ulega wątpliwości. Wskazują na to ich niemożliwe żądania. Polska ze swej strony poczyniła daleko idące ustępstwa wykazując tem swoją dobrą wolę. Nie może jednak pozwolić aby Niemcy uczyniły z Polski swoją kolonję. Od Niemców obecnie zależy zaprzestanie tej walki i rozsądnie zrobią jeżeli pójdą za głosem opinji sfer gospodarczych niemieckich.

Z sejmowej komisji rolnej.

WARSZAWA. 14.4 (Pat) Sejmowa komisja rolna przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy o opłatach od ogierów, nie posiadających świadectw uznania. Następnie w wyniku dyskusji nad wnioskami poselskimi w sprawie zwalczania chorób zaraźliwych u bydła komisja uchwaliła rezolucję wzywającą Rząd, aby w przeciągu jednego miesiąca przedłożył Sejmowi projekt ogólnej ustawy weterynaryjnej, obejmującej teren całego państwa.

Obecnie na posiedzeniu minister rolnictwa Kiernik oświadczył, że projekt taki jest już w Ministerjum opracowany, przez ministra zaakceptowany i w tej chwili uzgadniany w komisji międzyministerjalnej.

Wreszcie komisja przeprowadziła dyskusję nad projektem ustawy o ochronie lasów, poczem w dyskusji szczegółowej przyjęła pierwszych 5 artykułów tego projektu.

Ustawa stemplowa w komisjach senackich.

WARSZAWA, 14.4. (Pat) Połączone senackie komisje skarbowo-budżetowa i prawnicza pod przewodnictwem senatora Adelmanna obradowały dziś nad sprawozdaniem specjalnej podkomisji o projekcie ustawy o opłatach stemplowych. Referował senator Glogier. W dyskusji szczegółowej załatwiono pierwszą część projektu. Z ważniejszych kwestyi poruszonych w toku dyskusji wymienić należy sprawę rozciągnięcia przymusu notarjalnego na dawny zabór austrjacki, co do której podkomisja proponowała zażądać odpowiedniego postanowienia Sejmu w kierunku rozciągnięcia tego przymusu. Połączone komisje nie przychyliły się jednakże do tego stanowiska podkomisji i przepis ten zaaprobowały w brzmieniu przyjętem przez Sejm.

Prasa wiedeńska o wizycie premjera Skrzyńskiego

WIEDEŃ, 14.4. (Pat.) Z okazji zapowiedzianego przyjazdu premjera Skrzyńskiego do Wiednia, dzienniki zamieszczają artykuły wstępne, podkreślające znaczenie wizyty wiedeńskiej.

„Neues Wiener Tageblatt“ pisze:

Wizyta wiedeńska nie oznacza tylko uregulowania stosunków między obu państwami, lecz jest ponadto interesującym punktem zwrotnym w ugrupowaniu państw. Dziennik twierdzi, że odwiedziny ministra Skrzyńskiego przyczynią się do złagodzenia antagonizmu gospodarczego w Europie środkowej i przygotowują odprężenie między Polską i Niemcami.

„Wiener Allgemeine Zeitung“ wymieniając dotychczasowe sukcesy dyplomatyczne ministra Skrzyńskiego pisze: Austrja potrzebuje w chwili obecnej przyjaciół. To też wizytę ministra Skrzyńskiego w Wiedniu witamy z wielką sympatją.

Projekt polsko austrjackiego traktatu rozjemczego.

WIEDEŃ, 14.4. (Pat.) „Neue Freie Presse“ donosi, że projekt austrjacko-polskiego traktatu rozjemczego będzie jutro przedłożony ministrowi Skrzyńskiemu do zatwierdzenia. Z okazji podpisania tego traktatu mają być rozdane liczne odznaczenia.

Komisja dla spraw reorganizacji Ligi Narodów.

LONDYN, 14.4. (AW.) Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegraph“ donosi, że nie zapadła jeszcze decyzja czy w sprawie komisji dla sprawy reorganizacji Ligi Narodów będą poszczególne państwa reprezentowane przez swych ministrów spraw zagranicznych, czy też przez ambasadorów lub fachowców i prawników. Propozycja, według której należy oddać przestudjowanie tej sprawy rzeczoznawcom prawnikom znajduje zdaniem sprawozdawcy coraz więcej zwolenników, którzy są zdania, że niepomyślna opinja fachowców nie pociągnie za sobą poważnych następstw, jak fiasko rokowań dyplomatycznych.

Wreszcie dziennik uważa, że koła angielskie są przerażone oświadczeniem Boncoura w Warszawie, że Francja zdecydowana jest popierać Polskę w sprawie przyznania jej jesienią miejsca w Radzie Ligi Narodów.

Litwa wciąż niezadowolona.

KOWNO, 14.4 (AW) — Na sobotniem posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych opozycja wniosła protest przeciwko decyzji papieża utworzenia nowej kościelnej prowincji litewskiej. Zdaniem opozycji projekt ten jest niczem innem, jak usankcjonowaniem przez papieża przynależności Wilna do Polski. Opozycja żąda zerwania stosunków z Watykanem.

Sytuacja w górnictwie angielskiem staje się poważna.

LONDYN, 14-4 (AW.) Dzisiejsze dzienniki poranne oceniają położenie w górnictwie angielskiem bardziej pesymistycznie, niż wczorajsze dzienniki wieczorne. Pisma wskazują na to, że rokowania stanęły obecnie na martwym punkcie. W dodatku rząd z końcem b. m. wstrzymuje swe subwencje dla kopalń, wobec czego należy się liczyć z unieruchomieniem kopalń. Dalsze poparcie ze strony rządu mogłoby ewentualnie nastąpić dopiero wtedy, gdy dojdzie do zupełnego porozumienia między obu stronami.

Po odpowiedzi Cziczerina.

PARYŻ, 14.4 (Pat). Dzienniki zgodnie stwierdzają arogancki a nawet obraźliwy ton odpowiedzi Cziczerina, wystosowanej do Ligi Narodów w sprawie konferencji rozbrojeniowej.

„L'Oeuvre“ pisze, iż trudności, stawiane przez Cziczerina, mają zdaje się na celu rozbicie konferencji i doprowadzenia Niemiec wobec ogólnego chaosu do utworzenia strasznego wschodniego bloku wojskowego przeciwko Lidze Narodów.

Dalszy spadek czerwońca

MOSKWA, 14.4 (Tel. wł.) — Na rosyjskich giełdach wewnętrznych daje się odczuć dalszy spadek czerwońca. W Charkowie za 10 rubli złotych płacą 16 rubli czerwońcowych. W Moskwie wyższy kurs utrzymywany jest jedynie dzięki interwencji sowieckiego Banku Państwa. Spadek czerwońca wywołuje wielkie zaniepokojenie w sowieckich sferach rządzących. Rada komisarzy ludowych obradowała nad kwestją ewentualnego udzielenia Dzierżyńskiemu praw dyktatorskich w dziedzinie zwalczania spekulacji walutowej.

Echa śląskie.

Wyjazd p. wojewody do Warszawy

KATOWICE, 14.4 p. (Telefonem) Wczoraj popołudniu wyjechał do Warszawy w sprawach służbowych p. wojewoda Bilski.

Tajemnicze zniknięcie dwuch funkcjonarjuszy policji.

KATOWICE, 14.4 p. (Telefonem) Od ubiegłego piątku przepadł bez wieści woźny powiatowej komendy policji w Tarnowskich Górach wiozący do Katowic akta dotyczące poboru rekruta. Tak samo przepadł bez wieści przodownik wywiadowca Gorgol. Ponieważ po zniknięciu Gorgola nie wykryto dotychczas żadnych sprzeniewierzeń, należy przypuszczać, że zachodzi w tym wypadku obawa jakiegoś nieszczęścia lub zbrodniczego napadu.

O przyszłość opery w Katowicach

KATOWICE, 14.4 p. (Telefonem) W najbliższych dniach odbędzie się konferencja pod przewodnictwem marszałka Wolnego, na którą zostaną zaproszeni delegaci rady miejskiej, magistratu i zarząd towarzystwa przyjaciół teatru. Na konferencji tej zostaną omówione sprawy związane z przyszłym sezonem teatralnym, który zapowiada się bardzo ciężko, ponieważ subwencja rządowa, ze względów oszczędnościowych zostanie zmniejszoną do minimum. Jeśliby więc miasto i Sejm śląski nie przyszły z wydatną pomocą finansową wówczas należy się liczyć z likwidowaniem opery w Katowicach.

Wprowadzenie nowego proboszcza

KATOWICE, 14.4 p. (Telefonem) Dziś popołudniu odbyła się uroczystość wprowadzenia nowego proboszcza parafji N. P. M. dr. kanclerza Szramka. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz rządowych i miejskich, oraz organizacje ze sztandarami i tłumy wiernych. Wprowadzenia dokonał w zastępstwie ks. biskupa Hlonda ks. prałat Kapica.

POD GROZĄ INFLACJI.

Onegdaj pisaliśmy o projekcie ustawy sanacyjnej, jaką ma przedstawić min. Zdziechowski na Sejmie. Otóż ustawę tę przedłoży min. Zdziechowski w dniu 15 b. m. Tak więc w dniach najbliższych oczekiwać należy terminu wielkich rozstrzygnięć, od których zależeć będzie nietylko los koalicji rządowej, alei i naszej przyszłości finansowej.

Jeżeli nie da się zrównoważyć budżetu państwowego, nastąpić musi nieodwołalnie inflacja, bo nie ma żadnych konkretnych źródeł na pokrywanie niedoboru. Pożyczki w obecnych warunkach nie dostaniemy, a zresztą gdybyśmy ją nawet otrzymali, to nas nie uratuje, gdyż pożyczka stopniałaby przy łataniu budżetu i dawne nieszczęście deficytowe rozpoczęłoby się nanowo.

Do inflacji świadomie czy nieświadomie dążą socjaliści, którzy wiedzą, że bez radykalnych oszczędności nie da się przywrócić równowagi budżetowej, lecz na oszczędności te nie chcą zgodzić się. Do inflacji dążą również żydzi, którym uśmiecha się widocznie gra na giełdzie.

Warszawski żargonowy „Hajnt" zamieścił artykuł, którego autor dowodzi, że ustabilizowany kurs złotego był potrzebny dotąd, poki liczono na pożyczkę zagraniczną i zawarcie traktatów handlowych z Niemcami, z Rosją i t. d. Obecnie — według autora — gdy znikły powyższe widoki, wyłania się pytanie, czy Rząd ma prowadzić walkę o ustabilizowany kurs złotego, czy też powinien dbać o wielkie kredyty celem zatrudnienia setek tysięcy bezrobotnych. Autor zamieszczonego w „Hajncie" artykułu jest zdania, że należy powiększyć ilość banknotów, których wartość obecna 75 miljonów dolarów jest zbyt mała dla wielkich operacyj kredytowych. Emisja nowych banknotów bez pokrycia sprowadziłaby dalszy spadek złotego, ale — zdaniem „Hajnt" — korzyść stąd byłaby ta, że wzmógłby się wówczas eksport polskich wyrobów zagranicę, a w następstwie napłynęłaby do Polski w większej ilości waluta obca.

Oto treść artykułu, będącego wyrazem spekulacji żydowskiej. Nie widać w tych wywodach troski o los tysięcy ludzi, żyjących z pracy zarobkowej, którym zbyt żywo w pamięci stoją straty z czasów inflacji markowej, by mogli spokojnie czekać na możliwość inflacji złotego.

Gdyby obecnie przyszło w Polsce do ponownej inflacji, byłaby to klęska nie do powetowania. Nie tak łatwo możnaby myśleć o powtórnem stabilizowaniu polskiej waluty.

A wówczas? Nieuchronnie przyszłaby kontrola Ligi Narodów i obcy komisarz oszczęściowy podyktowałby Polsce oszczędności, na które polskie partje nie mogły się zdecydować.

Dlatego też z uczciwej pracy żyjące i dobrze życzące państwu społeczeństwo jest bezwzględnie wrogie drukowaniu banknotów złotowych bez pokrycia, któreby z dnia na dzień traciły swą wartość, a zwolenników inflacji uważa albo za lekkomyślnych bankrutów lub za podejrzanych zwolenników czarnej giełdy.

Gdy niema innych sposobów wprowadzenia równowagi budżetowei, zdrowo myślące społeczeństwo godzi się na oszczędności i da poparcie moralne projektowi ustawy, która ma być gwarancją równowagi budżetu państwowego.

M. P.

Dokoła tajemniczej ugody.

Jak się zrobiło z 12 punktów ugody a 42 i czy dopuszczalne są przywileje finansowe dla żydów?

Konferencje, jakie w ub. tygodnia posłowie żydowscy odbyli z przedstawicielami Rządu, stały się powodem wznowienia w prasie żydowskiej polemiki o wartość „ugody"

Na pierwszej konferencji w ub. środę miał podobno p. min St. Grabski oświadczyć, że ugoda nie zawierała więcej niż 12 ogłoszonych już i częściowo wykonanych punktów. Oświadczenie to wykorzystali przeciwnicy twórców ugody posłów Reicha i Thona w obozie żydowskim.

Pos. Grynbaum zarzucił im w „Hajncie", że okłamywali żydów twierdząc, iż ugoda zawiera poza 12 punktami jeszcze 30 punktów natury gospodarczej i politycznej. Zaatakowani posłowie musieli się oczywiście bronić. Jak przed paru tygodniami na wywiad „N Kur Polskiego" z p. St. Grabskim, odpowiedział pos. Reich, tak tym razem wyjaśniał i prostował pos. Thon na łamach „N. Dziennika". Jego wynurzenia popchnęły sprawę wyświetlenia tajników ugody znowu o duży krok naprzód.

„Jeśli — mówił pos Thon redaktorowi „N. Dziennika"—p. Grabski chciałby rzecz brać z formalistycznegoi rejentalnego niejako punktu widzenia, to mógłby snadnie twierdzić, że wogóle nie było żadnej ugody, a to dlatego, że nie zawieraliśmy przecie formalnego traktatu i nie podpisywaliśmy żadnych dokumentów". Dokument, jaki znajduje się w rękach pos. Thona, jest właściwie wypracowanym przez posła Reicha elaboratem, na podstawie którego toczyły się pertraktacje. Elaborat zawierał postulaty ludności żydowskiej w dziedzinach: gospodarczej, politycznej, kulturalnej, religijnej i sprawiedliwości. Elaborat składał się z 42 punktów. Nad każdym obradowano tak długo, aż obie strony doszły do porozumienia. P. St Grabski, który rokowania prowadził, czynił na marginesie swego egzemplarza elaboratu różne uwagi i zastrzeżenia, które przepisywali na swych egzemplarzach posłowie żydowscy. Różnica między 12 ogłoszonymi, a pozostałymi punktami, polega według posła Thona, jedynie na tem, że owe 12 punktów miały być wykonane natychmiast, a reszta przy najbliższej nadarzającej się sposobności. Przytoczył dalej pos. Thon kilka faktów, które jego zdaniem dowodzą niezbicie, iż sam Rząd uważa za objęte ugodą sprawy, które nie należą do owych 12 punktów.

Ponieważ Rząd obiecał rozpatrzeć postulaty żydow, więc kłótnie o wartość ugody narazie przycichły. Prasa żydowska zajmuje stanowisko wyczekujące. Gdy Rząd zajmie stanowisko wobec żądań posłów żydowskich, wówczas zapewne spór o ugodę odżyje i zapewne dojdzie do ogłoszenia tekstu ugody.

Stanowisko nowego prezydjum Koła żydowskiego zarysowuje się już teraz całkiem wyraźnie. Pos. Hartglas zwalczał politykę p.p. Reicha i Thona, ale objąwszy ster polityki żydowskiej, żąda od rządu spełnienia zobowiązań ugody. Jeżeli Rząd nie wypełni wszystkich 42 punktów elaboratu, to żydzi będą oskarżać Rząd o złamanie umowy. Niezależnie od tego będzie Koło żydowskie stawiać dalsze żądania. Pos. Hartglas oświadczył przecież w swoim czasie całkiem wyraźnie, że zakres żądań żydowskich wykracza poza Konstytucję i traktat o mniejszościach. Będzie je — jak z dotychczasowych jego wystąpień, zwłaszcza wnoszonych raz po raz interpelacyj widać — formułował w sposób kategoryczny. Nowych ustępstw i przywilejów przedewszystkiem w dziedzinie gospodarczej, zaczną żydzi domagać się w sposób bardziej natarczywy i ultimatywny. Rząd zaś nie umie się jakoś zdobyć na energję i odpowiedzieć stanowczo na niesłychane zarzuty żydów o rzekomem prześladowaniu i krzywdzeniu ludności żydowskiej w życiu gospodarczem.

W chwili, gdy 350 tysięcy ludności nie ma pracy, gdy tysiące najlepszych obywateli szukają chleba zagranicą, gdy wszystkie wogóle warstwy społeczeństwa polskiego cierpią pod obuchem kryzysu gospodarczego, w chwili takiej nie wolno myśleć o żadnych specjalnych ulgach czy kredytach dla kupiectwa żydowskiego i nie wolno czynić żadnych ustępstw, któreby pozwoliły żydom owładnąć do reszty naszem życiem gospodarczem.

N. G.

Przebieg zaburzeń rewolucyjnych w Grecji.

Wiadomości z pogranicza greckiego.

Urzędowe depesze greckie donosiły o całkowitem zlikwidowaniu buntu garnizonu salonickiego, o uwięzieniu wszystkich przywódców buntu i o postawieniu ich przed specjalny sąd wojenny. Poza temi komunikatami bezpośrednie doniesienia z Aten o rozmiarach buntu były bardzo treściwe i lakoniczne.

Podobnie niezbyt obfite w szczegóły były prywatne doniesienia belgradzkie, berlińskie i angielskie, pochodzące z pogranicza greckiego. Wszystkie one stwierdzały jednak zgodnie, że cenzura grecka nie przepuszczała żadnych depesz z okręgu, objętego buntem. Mimo to z Salonik, Aten i innych miejscowości przedostały się różne relacje, które świadczą, że bunt przybrał poważniejsze rozmiary, niż to urzędowo przedstawiono, że rozszerzył się także poza Saloniki i stłumiony dopiero został po ciężkich walkach.

I tak już pierwsze doniesienia berlińskie z Belgradu podały, że bunt, który wybuchł w Salonikach, objął równocześnie część Tracji i Macedonji gdzie do ruchu przyłączyła się ludność cywilna. Na czele ruchu stanął gen. Plastiras, zakładając swoją kwaterę na granicy grecko-macedońskiej. Ruch na granicy grecko-jugosłowiańskiej został całkowicie zamknięty i pociągi nadchodzące z Jugosławji cofano od granicy z powrotem.

Dalsze wiadomości głosiły, że oddział wojsk greckich w Laryssie, otrzymawszy rozkaz tłuszenia na powstańców, odmówił wypełnienia rozkazu. Równocześnie w Laryssie wykonano zamach na pociąg, którym inny transport wojska miał odejść do Salonik i pociąg ten wysadzono w powietrze.

Gdy Pangalos na wiadomość o zajściach w Laryssie udał się tam z Aten, na jego pociąg także wykonano zamach, umieszczając bombę na szynach. Pangalos ocalał tylko dzięki temu, że przed jego pociągiem szła luźna lokomotywa, która natrafiwszy na bombę, wyleciała w powietrze.

Na kapitulację buntu salonickiego, jak podają dzienniki belgradzkie, miała wpłynąć ta główna okoliczność, że samoloty powstańców miały stwierdzić w wywiadzie, że drobniejsze wybuchy buntu w Seres i kilku małych garnizonach północnej Grecji, zostały stłumione. Gdy zaś stwierdzono, że flota wojenna z Pireus nadpływa pod Saloniki, przywódcy buntu częściowo uciekli samolotami, w następstwie czego samo wojsko musiało się poddać.

Wbrew tej ostatniej informacji doniesienia z Sofii podają, że gdy flota wojena podpłynęła pod Saloniki, samoloty powstańców obrzuciły ją bombami. Na odwet samoloty rządowe zaczęły bombardować miasto przyczem miało zginąć lub odnieść rany 200 osób. W mieście powstała olbrzymia panika, a konsulaty obcych państw miały się nawet zwrócić do rządu greckiego z żądaniem ochrony dla obcokrajowców.

Po tych walkach, wedle doniesień sofijskich, tylko drobna część zbuntowanych kapitulowała, a przeważające siły wycofały się z Salonik ku północy, aby tam połączyć się z innymi powstańcami.

Także w Janinie i na Peloponezie miało przyjść do buntu. Zwłaszcza na granicy grecko-bułgarskiej miały się zbierać większe oddziały powstańców, wobec czego władze greckie z szeregu miejscowości uciekły, chroniąc się do Bułgarji.

Niewątpliwie w powyższych doniesieniach może być dużo przesady, gdyż pochodzą one głównie z pogranicza, albo ze źródeł zainteresowanych lub podnieconych buntem. Z równem jednak prawdopodobieństwem można przyjąć, że urzędowe doniesienia z Grecji, podobnie jak Portugalja czy Meksyk, cierpiącej na chroniczne bunty, były również przesadzone „in minus". Skoro bowiem Plastiras niedawno przekradł się do Grecji z narażeniem życia, bo cenę wyznaczył Pangalos za jego głowę, i skoro organizował bunt wojskowy, to niewątpliwie zabiegał o pozyskanie nie tylko jednego garnizonu w Salonikach, lecz także innych garnizonów oraz o pozyskanie powstańców cywilnych.

Na tem tle zajścia w Grecji, choć prawdopodobnie już przeważnie zlikwidowane, musiały ogarnąć szersze tereny.

N. R.

Polacy poza Polską.

Wydalanie Polaków z Niemiec.

Hrabia Słanisław Sierakowski z Waplewa pod Kwidzyniem, jeden z przywódców mniejszości polskiej w Niemczech i b. poseł do parlamentu pruskiego otrzymał w tych dniach wezwanie do opuszczenia Niemiec do dnia 1 sierpnia r. b. Zaznaczyć należy, że hr. Sierakowski posiada obywatelstwo niemieckie, nie może zatem być mowy o wydaleniu go na mocy konwencji wiedeńskiej. Chodzi tutaj raczej najwyraźniej o akt polityczny, celowo zdążający do uszczuplenia i tak już nielicznej garstki inteligencji polskiej w Niemczech, aby tem łatwiej móc germanizować ludność polską, pozbawioną wyrosłych wśród niej przywódców.

Wiec optantów polskich.

Niedawno odbył się wiec optantów polskich, zamieszkałych w Berlinie. Wybrano jednomyślnie Zarząd w osobie p. Karolczaka, jako prezesa, na sekretarza powołano panią Bączkowską. Do współpracy z prezesem wybrano 6 mężów zaufania z grona optantów. Głównym tematem obrad było odmawianie przez władze niemieckie wypłacanie bezrobotnym optantom polskim zapomóg dla bezrobotnych. Zebranie uświadomiło sobie, że rząd niemiecki powyższem zarządzeniem w sposób pośredni zmusza optantów p o l s k i c h do opuszczenia granic państwa niemieckiego, wykonywując w ten sposób konwencję wiedeńską w przedmiocie wydalenia optantów, od wykonania czego Rząd polski chwilowo odstąpił. Wobec tego, że rząd niemiecki—jak ostatnio doszły wieści — wydala tą powyżej przedstawioną pośrednią drogą optantów z Niemiec, naprz. ostatnio wyjechało kilka rodzin z Turyngji i Saksonji, optanci polscy proszą Rząd polski o roztoczenie nad nimi skutecznej opieki.

Premjera w teatrze.

Jeszcze o „Spadkobiercy".

Zadawnione waśnie między dworem i wsią rozwiązuje Grzymała Siedlecki w swej komedji w sposób zgodny z istotą duszy polskiej. Chłopi zadrasnęli ambicję dziedzica tem, iż domagali się ziemi za serwitut pod przymusem. Obierzyński nie znosi przymusu i broni się przed nim wyrwanemi chłopu widłami, raniąc nimi śmiertelnie przywódcę gromady, Ćwierciaka.

Szło tu nie o bagatelę, bo o ziemię. Chłopi zrozumieli uczucia Obierzyńskiego, sami bowiem wiedzą czem jest potężna miłość do ziemi. Poznali twardy, nieustępliwy charakter dziedzica, co budzi w nich szacunek. Nie jest to niewolnicze uczucie bitego psa, ale męskie przyznanie, iż przeciwnik godnie się znalazł w obliczu niebezpieczeństwa.

Od takich uczuć krok tylko do szczerej zgody. Cóż stąd, że ranny Ćwierciak mógł umrzeć?

— Człowiek jest po to, aby umierał, a ziemia po to, aby rodziła — powiada w swej podświadomie mądrej filozofii chłopskiej. I choć chłop wie, że pan ziemię dać musi, ale niechże Obierzyński ma przyjemność i niech ma wrażenie, że daje z „dobrej woli".

A później dwaj ci gospodarze: jeden dziedzic, pan z panów, drugi chłop siermiężny, padają sobie w objęcia. W tym momencie z widowni słychać oklaski. Biją brawo nie tylko ci, co siedzą w lożach i krzesłach, ale i tamci również, a nawet przedewszystkiem, co stoją na galerji.

Oklaski te — to nie nagroda dla artystów za ich grę, to nawet nie oznaka zadowolenia ze sztuki jako dzieła literackiego. Jest w tem inna przyczyna. Na scenie zobaczono miraż tego, czego każdy przeciętny obywatel pragnie, choć od czasu do czasu kroczy pod mniej lub więcej czerwonym sztandarem. Chce zgody i dlatego się cieszy, choć zobaczy ją tylko na scenie.

Zasługa autora „Spadkobiercy" tkwi w tem, że potrafi on uświadomić widzom te ich uczucia, które drzemią w głębi piersi.

Podnosząc ten moment, mam na celu zwrócenie się z prośbą do Komisji teatralnej a specjalnie do jej przewodniczącego ławnika p. Keniga.

Magistrat od czasu do czasu zakupuje przedstawienia dla członków związków zawodowych. Zazwyczyj na przedstawieniach magistrackich dawane są często bardzo niemądre, choć wesołe farsidła francuskie. Wiem, że są ludzie, którzy nie lubią sztuk „smutnych". „Spadkobierca" nie jest „smutny", przeciwnie miejscami nawet bardzo „wesoły", a że przytem rozwiązuje poważne problemy społeczne, przeto Magistrat ma okazję pokazania zaproszonej przez siebie publiczności czegoś, co nasunie pewną refleksję i przyczyni się do wzbudzania szacunku dla sztuki wogóle.

O grze artystów należy powiedzieć krótko, bo naogół wszyscy grający odnieśli się z dużym pietyzmem do komedji Grzymały-Siedleckiego.

Najlepiej czuł się w swej roli p. Zięciakiewicz, jako Obierzyński i Opański, jako Siekierka.

K. C-rk.

Przyczyny katastrofy na robotach miejskich.

Gdzie jest winowajca?

Z kół fachowych komunikują nam, że wypadek śmierci robotnika na miejskich robotach kanalizacyjnych był spowodowany tem, że na poprzecznych rozpórkach położono pomosty, na które następnie narzucano piasek. Rozpórki te nie są obliczone na ciśnienie pionowe, lecz z boków. Pod ciśnieniem piasku nastąpiło obsunięcie się rozpórek.

Aby uniknąć wypadku, należało rozpórki od dołu podklinować, lub podstęplować.

Z innych źródeł dowiadujemy się, że po wypadku nie można znaleźć odpowiedniego kierownika robót, bo nikt się do tego kierownictwa przyznać nie chce i całą winę spycha się na dozorcę.

Podobno i Zarząd miasta ma być również pociągnięty do odpowiedzialności. Jeżeli to nastąpi, to, jak twierdzą prawnicy, grozi pociągnięcie z paragrafu 639 kodeksu karnego.

Narazie jest tak że, jak już powiedzieliśmy, nikt się nie chce przyznać do kierownictwa robotami, a w Magistracie pono niema odpowiednich deklaracyj, stwierdzających odpowiedzialność kierowanie robotami.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

15 CZWARTEK

Dziś Anastazego M.
Jutro Marceljana.
Wsch. słońca 4.42
Zach. „ 6.31

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Dziś — po cenach zniżonych od 30 gr. do 3 zł. farsa tylko dla dorosłych „Kurnik".

Teatr w Saturnie

W piątek — zespół teatru sosnowieckiego staraniem Domu Ludowego odegra świetną farsę J. Feydeau „Dama od Maksyma". Początek godzina 8 wiecz.

Propaganda przeciwgruźlicza.

Z uwagi na zbliżające się dn. 17 i 18 kwietnia, w którym to terminie odbędzie się propaganda przeciwgruźlicza w całem państwie, miejscowe Tow. przeciwgruźlicze rozplakatowało w całym powiecie nadesłane plakaty i afisze propagandowe, program zaś propagandy na terenie powiatu naszego ustalono następujący: W Sosnowcu: w sobotę, dn. 17 bm. od godziny 9 rano do 2 popoł. dr. Ryder wygłosi kilka odczytów, ilustrowanych specjalnym filmem, dla dziatwy szkół powszechnych, a od godz. 2 do 3 pp. dla młodzieży szkół średnich. Wieczorem tego dnia odbędą się w różnych dzielnicach miasta odczyty lekarzy o ogruźlicy.

W niedzielę, dn. 18 b. m. lekarze wygłoszą kilka odczytów w godzinach popołudniowych, przyczem lokale i czas wskażą w swych ogłoszeniach M. U. L. i T. U. R., które zajęły się organizacją odczytów.

W Będzinie: w sobotę, dn. 17-go b. m. odczyty w szkołach powszechnych i średnich, w niedzielę zaś w sali kina „Nowości" odczyt d-ra Rydera, demonstrowany filmem, a zorganizowany staraniem miejscowego koła P. M. S.

W Dąbrowie: w sobotę pogadanki w szkołach, a w niedzielę dr. Ryder i Niepielski wygłoszą odpowiednie odczyty.

Na terenie powiatu propaganda odbędzie się tylko w niedzielę następująco: na Niemcach wygłosi odczyt dr. Ruczyński, na Pekinie — dr. Bogacki, w Niwce—dr. Raja, w Zagórzu—dr. Gosiewski, w Grodźcu — dr. Karsz, w Czeladzi—dr. Ryder, w Bobrownikach i w Wojkowicach Komornych—dr. Witman, w Wojkowicach Kościelnych, w Sarnowie i w Ujejscu—dr. Barylski, w Siewierzu i w Porębie — dr. Gawlik, w Żarkach, w Koziegłowach i w Rudniku Wielkim—dr. Pajchel, w Strzemieszycach — dr. Ruczyński, w Ożarowicach, w Mierzęcicach, w Niezdarze, w Łośniu i w Niegowie—dr. Pietrasiewicz.

Wszystkie odczyty będą bezpłatne, to też należy się spodziewać, iż ludność chętnie skorzysta z nadarzającej się sposobności, aby dowiedzieć się, jak niebezpieczną jest gruźlica, jakie sprawia spustoszenia i jakie są środki ochronne.

Walka z gruźlicą

W sobotę, dn. 17 kwietnia br. będzie w kinie „Udziałowem" wyświetlany film dla młodzieży szkół powszechnych i średnich, mający na celu zilustrowanie walki z gruźlicą. Wyświetlanie filmu będzie połączone z pogadankami pp. lekarzy.

Godziny przeznaczone dla szkół powszechnych 2 popoł., dla średnich 2—3 popoł. Wejście bezpłatne.

Tegoroczne ćwiczenia rezerwistów.

Władze wojskowe zarządziły w roku bieżącym, wobec oszczędności budżetowych, ćwiczenia rezerwistów w skromnym zakresie. Na czterotygodniowe ćwiczenia będą powołani jedynie szeregowi rezerwy rocznika 1899 i 1900, którzy przepisanych ćwiczeń w r. 1925 nie odbyli. Pozatem będą powołani na 8-tygodniowe ćwiczenia oficerowie rezerwy rocznika 1995 i na 6 tygodniowe ćwiczenia oficerowie rezerwy rocznika 1901. Termin odbycia ćwiczeń będzie ogłoszony później.

Trudności przy dodatkowej konwersji pożyczek państwowych.

Do naszego oddziału Redakcji w Grodźcu zgłosiło się kilku mieszkańców Grodźca i okolicy, opowiadając nam fakt następujący.

W sierpniu roku 1920 nabyli od delegatów Urzędu skarbowego, mającego wówczas jeszcze swoją siedzibę w Będzinie, przysłanych specjalnie do Grodźca dla sprzedaży przed kościołem parafjalnym długo i krótko terminowych pożyczek państwowych, za dość pokaźne sumy pożyczki „Odrodzenia". Otóż Urząd ten obecnie odmawia wydania świadectw nabycia tych pożyczek, niezbędnych przy dodatkowej konwersji w Urzędzie pożyczek państwowych w Warszawie.

Możeby odpowiednie władze wyjaśniły zainteresowanym gdzie winni się zgłaszać po takie zaświadczenia.

Z Zarządu miasta.

Wśród spraw omawianych na ostatniem posiedzeniu Zarządu w Sosnowcu na uwagę zasługuje: odmówienie Związkowi obrony kresów zachodnich zwolnienia od podatku z przedstawienia kinematograficznego. Postanowiono jednocześnie nie zastosować zwykłego w takich wypadek sposobu zwrócenia podatku w formie subwencji. Ostateczną decyzję w tej sprawie poweźmie Rada miejska.

Pozatem powołano komisję do ustalenia sposobu zaopatrywania w wodę budującej się łaźni miejskiej.

Rozpoczęcie kursów sanitarnych.

Jutro tj. 16 bm. o godz. 4 popoł. rozpoczną się kursa sanitarne Czerwonego Krzyża w Sosnowcu. Kursa odbywać się będą na plebanji, przy ul. Kościelnej.

Posiedzenie Rady miejskiej w Sosnowcu

Plenarne posiedzenie Rady miejskiej miasta Sosnowca odbędzie się jutro t. j. w piątek o godzinie 7 wieczorem.

Porządek obrad:

W sprawie upoważnienia Magistratu do zawarcia z Królewsko Hucką gazownią umowy o zaopatrzenie miasta Sosnowca w gaz świetlny.

Podania Związku obrony kresów zachodnich w sprawie zwolnienia od podatku komunalnego filmu propagandowego, wyświetlanego w kinie „Udziałowem" od dnia 11 b. m.

W sprawie wniosku Magistratu o sprzedaż pary koni, wobec skreślenia przez Województwo kredytu w budżecie na 1926 r. na utrzymanie wzmiankowanych koni.

Uchwalenie kosztorysów na budowę ulic: Kaliskiej (od Kuźnicy do Niskiej) i Dziewiczej.

Prośba mieszkańców ul Bukowej w sprawie zabrukowania tej ulicy.

Prośba mieszkańców ulicy Majowej o uporządkowanie tej ulicy.

W sprawie podania mieszkańców ulicy Kozłej, co do dzierżawionych przez nich gruntów, należących do Gwarectwa Hr. Renard.

Zjazd koleżeński

Byłe uczenice szkoły p. E. Łabudzińskiej w Dąbrowie pp: Adela Malecka, Wanda Srokowska i Amelja Dulasówna zwracają się do wszystkich byłych uczenic wspomnianej powyżej szkoły z propozycją wzięcia udziału w zebraniu, które odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 3 popołudniu w gmachu resursy miejscowej w celu omówienia zjazdu koleżeńskiego w Dąbrowie Górniczej, łącznie z obchodem 25 lecia pracy pedagogicznej kierowniczki rzeczonej szkoły. Osoby, nie mogące przybyć na zebranie powyższe raczą przesłać swoje adresy na ręce p. Amelji Dulasówny, Dąbrowa Górnicza, skrzynka pocztowa 107.

Pisma zamiejscowe proszone są o przedruk powyższej wzmianki.

Posiedzenie Rady miejskiej w Dąbrowie.

W sobotę, dn. 17 kwietnia rb odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Dąbrowie z następującym porządkiem obrad: Odczytanie korespondencji. Sprawozdanie komitetu rozbudowy miasta. Wybór członków do komisji rewizyjnej, do budżetowo skarbowej, do statutowo-regulaminowej, do techniczno-sanitarnej, do opieki społecznej, do reklamacyjno podatkowej, do oświatowej i do spraw ogólnych. Uchwalenie statutu o podatku miejskim od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk. Uchwalenie regulaminu miejskiej służby weterynaryjnej. Uchwalenie statutu o opłatach i dopłatach drogowych. Uchwalenie statutu o poborze składek na pokrycie kosztów kuracyjnych za biednych mieszkańców miasta. Wniosek komisji robót publicznych w sprawie budowy tanich mieszkań barakowych. Zaciągnięcie pożyczki ze skarbu państwa w wysokości 40 000 złotych na roboty inwestycyjne. Upoważnienie magistratu do sprzedaży konia miejskiego. Rewizja uchwały Rady miejskiej w sprawie wydzierżawienia od Franko-polskiego Towarzystwa terenu na regulację ulicy Kamiennej. Składanie do prezydjum wniosków i interpelacji przez pp. radnych.

Członkowie przysposobienia wojsk. rozbrojeni.

Władze wojskowe wydały zarządzenie, by członkowie przysposobienia woj-

...skowego nie nosili przy sobie broni. Jedynie podczas ćwiczeń otrzymują oni broń boczną lub pałną, jednak zawsze w obecności oficera instrukcyjnego.

Nowe znaczki pocztowe.

Obecnie ukazały się w obiegu nowe znaczki pocztowe wartości 45 gr. koloru oliwkowego, wypuszczone przez władze pocztowe.

Odczyt p. Smosarskiej.

Zapowiadany wczoraj odczyt p. Smosarskiej mający się odbyć w Dąbrowie w sali kina „Nowości", odbędzie się w niedzielę dn 18 kwietnia r. b., a nie jak mylnie wydrukowano dn. 28 kwietnia.

Baczność strażacy!

W przyszłą niedzielę, t. j. dnia 18 j. m. o godzinie 9 ej rano w sali „Trocadero" przy teatrze miejskim w Sosnowcu odbędzie się doroczne zwyczajne zebranie straży pożarnych okręgu sosnowieckiego.

Wieczornica „Liry" w Grodźcu.

W przyszłą sobotę, t. j. dnia 17 t. m. o godzinie 7 ej wieczorem w lokalu własnym, dom Grodzieckiego Twa nr. 22 Towarzystwo artyst. śpiew „Lira" w Grodźcu daje „wieczór, na którego program złożą się deklamacje, monologi śpiewy solowe, melodramat pod tyt. „Na silicy", oraz kuplety i różne inne niespodzianki. Na zakończenie zabawa taneczna dla członków i zaproszonych gości. Wejście od 50 gr. do zł. 1.50.

Echa wypadku na robotach miejskich.

W sprawie ratowania zasypanych ziemię robotników przy ul. Pańskiej, proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że na wezwanie telefoniczne Kasy chorych natychmiast wyruszył sanitarjusz Golczyk, zaopatrzony w walizkę z opatrunkami i lekarstwami, który nałożył jednemu z robotników prowizoryczny opatrunek na złamaną nogę i sanitarką odwiózł go do szpitala. Następnie na miejsce wypadku przybył z Kasy chorych lekarz, który po zbadaniu zwłok jednej z ofiar, zastosował na wszelki wypadek sztuczny oddech, stosowany początkowo przez samego lekarza, a następnie przez dwuch członków Straży ogniowej. Aparat do sztucznego oddechu przyniesiony ze stacji ratunkowej dla kopalń, był w użyciu. Kamfora była już niepotrzebna.

—

Ponadto otrzymaliśmy list treści następującej.

We wczorajszym numerze „Iskry" pojawiła się notatka o wypadku zasypania ziemią robotników, oraz o pomocy, udzielonej im przez Kasę chorych. Zaznaczono przytem, że z wysłanych felczerów jeden z nich tak się gburowato odnosił w stosunku do rannego, że musiano mu zwrócić uwagę na niewłaściwe zachowanie się.

W imię ścisłości uprzejmie proszę o zamieszczenie następującego wyjaśnienia.

Nie felczerzy byli wysłani przez Kasę chorych do udzielenia pierwszej pomocy ale tak zw. sanitarjusze nowokreowani ze służby szpitalnej, którzy przez oszczędność spełniają obowiązki felczerów i ten tytuł nadano im przez zarząd Kasy chorych.

M. Dończyk.

.....a jednak płótna u Mieszalskiego kupić można najtaniej.....

Dowcipne rozwiązanie sprawy.

Ponieważ przy przyjmowaniu bezrobotnych do robót miejskich wynikają ostre zatargi, gdzie nieprzyjęci zarzucają magistratom stronniczość lub faworyzowanie, magistrat dąbrowski, chcąc uniknąć nieprzyjemnych scysji, powierzył przyjmowanie bezrobotnych do robót miejskich samym bezrobotnym, którzy wyłonimy specjalny komitet, mają załatwiać te sprawy sami i przedstawiać magistratowi listy kandydatów.

Ze nie rozwiąże to sprawy, świadczy choćby przykład Będzina, gdzie magistrat, nie chcąc być przedmiotem napaści, sam zaproponował bezrobotnym podobne załatwienie sprawy.

Tymczasem upłynął dłuższy okres czasu i pomimo wielokrotnych wezwań, delegaci bezrobotnych nawet się nie pokazali, gdyż listy kandydatów nie sporządzili, obawiając się, aby nieprzyjęci do pracy nie wywarli na nich swego gniewu.

Zobaczymy, jak długo w Dąbrowie uda się ten eksperyment?

Przed świętem 3-go Maja w Zagłębiu.

Przygotowania w Będzinie i w Dąbrowie.

Wobec zbliżającego się terminu święta narodowego, koła Polskiej Macierzy szkolnej w Zagłębiu rozpoczęły przygotowania do zorganizowania na naszym terenie uroczystego obchodu święta 3 Maja.

W ubiegły wtorek odbyło się w Będzinie bardzo liczne organizacyjne zebranie zaproszonych przedstawicieli wszystkich organizacji społecznych, państwowych, samorządowych wojskowości i t. p. celem omówienia zorganizowania obchodu święta narodowego na terenie Będzina.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa koła P. M. S. p. M. Kępińskiego, do prezydjum, stanowiącego jednocześnie wydział wykonawczy, zaproszono na przewodniczącego p. dyr. J. Blaya, na sekretarzy pp. B. Krzemińskiego i M. Kępińskiego, oraz na skarbnika p. R. Monsiorskiego.

Po omówieniu szeregu wniosków i projektów, gdzie zaznaczono, iż tegoroczny obchód 3 Maja będzie połączony z 20 letnim jubileuszem P. M. S. ustalono, w głównych zarysach następujący program obchodu: rano w dniu 3 Maja orkiestry odegrają pobudkę, o godz. 10 rano uroczyste nabożeństwo, poczem nastąpi przemówienie, popołudniu zaś i wieczorem odbędą się odczyty, zabawy, biegi, koncert i akademja.

Cały dzień sprzedawany będzie znaczek, nalepki itp. Dla zorganizowania i wykonania szczegółów powołano 6 sekcyj. Do sekcji zbiórki powołano: przewodniczący p. C. Sztajner, członkowie p. dr. Walewska i p. M. Kępiński. Do sekcji pochodowej pp. przewodniczący B. Misiórski, członkowie: pułk. Szulc, E. Lauge i Homojer. Do sekcji koncertowej pp. przewodniczący dr. Ryder, członkowie: Terlikiewicz i Burakiewicz. Do sekcji sportowej pp. przewodniczący Z. Salski, członkowie M. Stanek, Z. Honiek i Laskier. Do sekcji propagandowej pp. dyr. Wasung, członkowie dyr. Rachwał i prof. Rappaport. Do sekcji odczytowej pp. dyr. Błażejewicz, członkowie B. Krzemieński i Bielawka.

Zarówno komitet, jak i poszczególne sekcje przystąpią niezwłocznie do pracy, aby obchód tegoroczny wypadł jaknajlepiej.

Zebranie sprawozdawcze przewodniczących sekcyj, prezydjum i zarządu P. M. S. odbędzie się we wtorek, dnia 20 kwietnia, o godz. 8 wiecz. w lokalu P. M. S.

Analogiczne zebranie odbyło się w Dąbrowie.

Posiedzenie zagaił prezes koła PMS. p. Jachimczyk, którego też zaproszono na przewodniczącego. Sekretarzowała p. Szarska.

Na wstępie rozwinęła się ożywiona dyskusja nad charakterem i rozmiarami tegorocznego obchodu. Stosownie do wskazań w tej mierze p. Prezydenta Rzeczypospolitej, świętu postanowiono nadać radosny charakter i dołożyć starań, aby w obchodzie tym wzięły udział jaknajszersze warstwy społeczeństwa.

Przedewszystkiem zaś, z uwagi na ogólne zaniechęcenie i przygnębienie oraz wysoce wytężoną akcję żywiołów antypaństwowych, dążących do rozsadzenia państwa naszego, święto obecnie winno być wyjątkowo uroczyście obchodzone, aby zadokumentować, iż wszystkie zakusy wrogów spotkają się ze zdecydowaną postawą społeczeństwa.

Po przedyskutowaniu szeregu spraw, ustalono następujący program obchodu: rano uroczyste nabożeństwo polowe na placu Legjonów, lub w kościele, po nabożeństwie przemówienie przed pomnikiem Kościuszki, popołudniu odczyt, zabawa ludowa, wieczorem akademja. Do wykonania programu powołano 6 sekcyj, mianowicie: do sekcji pochodowej weszli pp. przewodniczący Kaliszek, członkowie kom Kapuścik, Kicki, J. Piotrowski, G. Lewicki i katolicki związek Polek. Do komisji rozrywkowej pp. przewodniczący Witkowski, członkowie: Englert, Szunejko i Laubitz. Do sekcji odczytowej pp. przewodniczący A. Piwowar, członkowie: Srokowska, J. Kaczkowski i A. Stadnicki. Do sekcji akademji pp. przewodniczący R. Cholewicki, członkowie: S. Janota, J. Milde, K. Zabierzowska, Świrtunowa i Faryaszewska. Do sekcji zbiórki pp. przewodniczący Szostak, Jachimczykowa, Szostakowa, Kapuścikowa, Łabudzińska i Rudzki. Do wydziału wykonawczego pp. A. Stadnicki, Jachimczyk, Kaznowski, Rembertowska i Piasecki.

Wszystkie sekcje mogą kooptować dowolną ilość osób.

Komitet obchodu ma siedzibę w lokalu Stow. kupców polskich przy ul. Sobieskiego 1.

Zebranie sprawozdawcze wydziału i przewodniczących sekcyj odbędzie się w poniedziałek, dnia 19 bm.

Dalsze uruchamianie robót miejskich

Magistrat dąbrowski uruchamia w dniu dzisiejszym roboty ziemne przy ul. Starodąbrowskiej, która w połączeniu z projektowaną budową ul. Czarna Droga, stanowić będzie nową, ważną arterję tranzytową dla ruchu pozamiejskiego.

Otwarcie bibljoteki w Sączowie i Ożarowicach

W przyszłą niedzielę t. j. dnia 18 b. m. w lokalu szkoły powszechnej w Sączowie odbędzie się uroczyste wręczenie i poświęcenie dwu bibljoteczek 100 tomowych, ofiarowanych mieszkańcom Sączowa i Ożarowic przez okręgowy zarząd Polskiej Macierzy szkolnej.

Uroczystość ta poprzedzona zostanie nabożeństwem w kościele parafjalnym w Sączowie przy udziale szkół okolicznościowych, nauczycielstwa oraz przedstawicieli miejscowego społeczeństwa i instytucyj, poczem delegaci Koła grodzieckiego P. M. S. wręczą bibljoteczki przy odpowiedniem przemówieniu okolicznościowem.

Bójka o dzieci.

Onegdaj wieczorem w domu przy ul. Piłsudskiego 63 w Sosnowcu zdarzył się wypadek, który omal że nie zakończył się śmiercią.

Otóż syn właściciela domu, Karlika, pobił dziecko lokatorki Barańskiej. Córka jej stanęła w obronie brata. Do nieporozumień dzieci wmieszał się właściciel domu, a następnie i sama Barańska. Po ostrej wymianie słów Karlik tak silnie uderzył Barańską, że ta padła bez życia. Po cuceniu, trwającem około półtorej godziny, w stanie bardzo ciężkim odwieziono Barańską do szpitala w Sielcu. Karlik zaś został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Echa pobytu posła Sochackiego w Zagłębiu.

Po nieprzyjemności, która spotkała posła - komunistę Sochackiego w Sosnowcu, a następnie w Będzinie, poseł otrzymał ochronę policyjną do Dąbrowy. Rozejrzawszy się jednak w sytuacji, poseł Sochacki poprosił na stacji w Dąbrowie, by ochronę policyjną wzmocniono, co też wykonano, przenosząc do przedziału posła 5 posterunkowych, jadących ii w pociągu, którym p. poseł kupił bilety I-ej kl. do Kielc. Podróż odbywała się w ten sposób, że posterunkowi siedzieli przy drzwiach przedziału, zamkniętego przez konduktora na prośbę posła na klucz, a p. Sochacki siadł na środku. W Kielcach poseł podziękował eskorcie, oświadczając, że pojedzie dalej sam, czuje się bowiem bezpieczny.

Odpowiedzi Redakcji.

P. H. Zięba w Wysokiej: Sprawa poruszona przez Pana jest tak ściśle prywatną sprawą, że nie możemy zajmować się nią.

—

Kronika sądowa.

(I) Sąd pokoju w Sosnowcu skazał:

Za obelgi:

Bernasiową Wiktorję (Robotnicza 22) na 15 złotych z oskarżenia Andrzeja Buby (Robotnicza 13).

Za kradzież

portmonetki na szkodę Marji Pawlickiej — Chanę Merzel na 2 tygodnie więzienia,

trzewików na szkodę Heleny Lorens (Sienkiewicza 13) — Julianne Gębkową (Jasna 18) na miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwuch lat.

Za posiadanie niecechowanych odważników.

Chaima Belfora z Zagórza na 10 zł grzywny.

Ruchlę Zalcberg (Florjańska 11) — 10 zł.

Izraela Poznańskiego (Wiejska 28) — 3 zł.

Stefanię Wóici (Kościelna 14)—5 zł,

Pawła Gidka (Piłsudskiego 37)—5 zł.

Rajcha Grojmana (Nowopogońska 26) — 5 zł.

Henryka Brandysa (Dekerta 5) — 20 zł.

Szmula Zelgrume (Małachowskiego 32) — 20 zł.

Moszka Nuera (Modrzejowska 34) — 20 zł.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Serwatka nie w smak psu.

Przepis powiada wielce mądrze: psom wolno biegać po ulicach tylko w kagańcach. Szlus. Umarł w butach bez apelacji. A czy przepis przewiduje co ma uczynić właściciel jakowegoś przemyślnego kundla, który oprócz mocnych zębów posiada także zdolności w kierunku przesadzania wysokich płotów i otwierania furtek? Czy właściciel powinien przywiązać swego akowyrę za ogon do łóżka, czy też w ramki oprawić i powiesić na honorowem miejscu w salonie? A może ma wynająć specjalnego dozorcę, któryby pilnował psiska i nie pozwalał mu wydalać się po za obręb mieszkania czy podwórza?

Wszystkie te deliberacje nie przeszkodzą mi jednak przyznać, że przepis naprawdę jest pożyteczny i potrzebny, jeno że czasem, jak się już wyżej rzekło, właściciel nie ma czasu trzymać ciągle swego ulubieńca za ogon; psina wybiegnie na ulicę, potarmosi kogoś za nogawkę, a jego pan musi za to płacić karę.

To samo przygodziło się panu M. Ulicą przechodził sobie niejaki Serwatka, a wilczur p. M., który instynktownie widać nie lubi trawestacji ugryzł go w pewne czułe miejsce, za co p. M. wyrokiem sądowym musi zapłacić 5 złotych grzywny.

Kronika Zawiercia.

Wiec Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości

W ubiegłą niedzielę w sali Domu ludowego Tow. akc. „Zawiercie“ odbył się wiec Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości m. Zawiercia z udziałem pp.: Jerzego Wolffa prezesa Stow. właśc. nieruchomości m. Sosnowca i Artura Michaela prezydenta m. Będzina. Obecnych na sali było około 900 osób. Wiec zagaił p. St. Dziąbek. Na przewodniczącego powołano p. Adama Mroza, na asesorów pp.: Obrączkę i Stańczyka, a na sekretarzy pp.: E. Mijalskiego i J. Makowskiego.

Pan prezydent Michael w świetnie wypowiedzianem przemówieniu scharakteryzował sprawy ogólnej gospodarki w kraju. Pan Wolff referował o podatkach państwowych i komunalnych, ustawie o ochronie lokatorów, urzędach rozjemczych i żądaniach Stowarzyszeń właścicieli nieruchomości.

Pod koniec wiecu uchwalono rezolucje w których zebrani: 1) zwracają się do Związku stowarzyszeń właścicieli nieruchomości miast Rzplitej o podjęcie energicznej ochrony przed katastrofalnymi skutkami noweli do ustawy o ochronie lokatorów, 2) domagają się od zarządu Stow. właśc. nieruch. m. Zawiercia wystąpienia do władz o odroczenie podatków państwowych i komunalnych, ewentualnie o rozłożenie ich na raty, 3) domagają się obsadzenia stanowisk w Urzędzie rozjemczym w ten sposób, aby ławnicy z grona właścicieli nieruchomości byli desygnowani przez Stow. właśc. nieruch. W tym celu polecają zwrócić się do p. prezesa Sądu okręgowego oraz magistratu m. Zawiercia. 4) stwierdzają, że dotychczasowe ograniczenia prawa własności mają główną przyczynę w braku silnej organizacji właścicieli nieruchomości i zobowiązują się do uświadamiania niezorganizowanych do łączenia się w Stowarzyszeniach właścicieli nieruchomości, celem skutecznej obrony zagrożonych interesów własnych.

Zaznaczyć należy, że dzięki usilnym zabiegom i staraniom zarządu Stow. właśc. nieruch. m. Zawiercia na czele z prezesem p. Adamem Mrozem Stowarzyszenie już w zaraniu swego istnienia wykazało szeroką i owocną działalność.

Samobójstwo.

Na szosie kromołowskiej przejeżdżający włościanie zauważyli jakąś nawpół martwą kobietę. Jak się okazało była to Brygida Kazirod z Łośnic, lat 58, wdowa, która w celu samobójczym usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej ilości esencji octowej. W drodze do szpitala zmarła. Przyczyną samobójstwa jest prawdopodobnie krytyczne położenie materjalne.

Żywy prezent.

Do jednej z oczekujących pasażerek na stacji w Zawierciu zwróciła się nieznajoma kobieta z prośbą o chwilowe zaopiekowanie się jej dzieckiem. Ponieważ do pociągu było jeszcze dosyć czasu, przeto właścicielka dziecka poinformowała pasażerkę, że musi jeszcze załatwić interes w mieście. Mijały długie chwile oczekiwania, a uszczęśliwiona dzieckiem pasażerka nie mogła doczekać się przybycia matki. Pociąg, którym miała odjechać — odszedł, a matki dziecka, jak nie widać tak nie widać. Zaniepokojona tym stanem rzeczy i nie wiedząc co począć z tym żywym fantem zwróciła się do dyżurującego na stacji policjanta o pomoc. Poszukiwania policji nie dały narazie pozytywnych wyników, policja jest jednak na tropie wyrodnej a sprytnej matki. Dziecko zostało oddane na wychowanie do żłóbka dziecięcego, a uwolniona od przymusowej opieki pasażerka mogła dopiero na drugi dzień swobodnie wyjechać, dziękując, że nareszcie pozbyła się żywego, a nader kłopotliwego prezentu.

Echa dyskusji o opłatach szkolnych.

Na marginesie listu oddziału Z. Z. N. P. S. S. w Będzinie.

W ostatnim czasie zamieściła „Iskra“ w następującym porządku:

1) Płatne ogłoszenie gimnazjum p. Wandy Replińskiej w Będzinie o możności przyjęcia na bieżący rok szkolny po 5 uczenic do wszystkich klas z wyjątkiem ósmej, za opłatą ulgową od 15—30 zł miesięcznie (3 I 1926).

2) Płatne ogłoszenie zarządu okręgowego Związku zawodowego nauczycielstwa polskich szkół średnich protestujące przeciw tej niezdrowej—jak tam powiedziano — konkurencji gimnazjum p. Replińskiej (10-III 1926).

3) W głosach publicznych opinję p. Kamińskiego i 75 obywateli Dąbrowy w tej sprawie, b krytyczną wobec stanowiska Związku zawodowego nauczycielstwa (25 III 1926).

4) W kronice pismo prezesa wymienionego Związku, prof. Kaczkowskiego, w którem uzasadniano stanowisko Związku z dn. 10 III 1926 wobec „podkopywania szkół sąsiednich przez odbieranie im wychowanków, których się wabi zniżonym wpisem—do wakacji, aby potem zażądać od nich opłaty normalnej“.

Otóż obecnie stwierdzić można, że drażliwość Związku zawodowego okazała się przesadną wobec gimnazjum p. Replińskiej, które wśród przyjętych na drugie półrocze uczenic nie przyjęło—jak nas informują—ani jednej uczenicy z jakiegokolwiek zakładu w Zagłębiu. Na skutek innego ogłoszenia gimnazjum p. Replińskiej o bezpłatnem przyjęciu dzieci rodziców bezrobotnych, zgłosiła się tylko jedna uczenica z innego zakładu miejscowego, ale przyjęcia jej nie można tłomaczyć intencją konkurencyjną.

O ile chodzi o opłaty w naszych szkołach prywatnych i wogóle o rolę tych szkół a zwłaszcza nauczycielstwa, zrzeszonego w organizacji zawodowej, nie od rzeczy będzie przytoczyć list oddziału Związku zawodowego nauczycielstwa pol. szk śr. w Będzinie do p. W. Replińskiej. W liście tym, wychodząc z założenia, że w szkołach prywatnych powinno się przestrzegać jedności systemu opłat i poborów szkolnych, wyrażono obawę, że

oficjalne ogłoszenie (p. Replińskiej) o zniżkach opłat szkolnych w jej zakładzie naukowym spowodować może mniejsze lub większe przesunięcia w frekwencji szkół średnich miejscowych i bliższej okolicy, które bezwzględnie w sposób szkodliwy oddziałają na stosunki pedagogiczno-dydaktyczne w zainteresowanych szkołach. Widząc, że ogłoszenie to może spowodować przypływ względnie odpływ dochodów tych szkół, a więc bezład w systemie poborów nauczycielskich, i tak już wykolejonych wskutek obecnych stosunków ekonomicznych kraju, że wśród sfer obsyłających szkoły średnie wprowadzi milczące ustalenie zasady: tam lepiej, gdzie taniej, w kołach zaś nauczycielskich wzbudzi ferment i niezadowolenie, wzmoże rywalizację zakładów średnich w myśl zasady: maksymalny obrót przy minimalnych celach, słowem wywoła zdecydowaną i wszechstronną dezorganizację w szkolnictwie średniem — oddział Z.Z. N.P.S.S. wypowiada się przeciwko tak daleko idącej swobodzie pojmowania uprawnień handlowych właścicieli szkół średnich.

Powyższy list oddziału Z.Z.N.P.S.S. w Będzinie obok argumentów, które należy uznać za słuszne bez zastrzeżeń, zawiera bardzo szczere wypowiedzenia ną obawą o pobory nauczycielskie w związku z wykonywaniem „uprawnień handlowych właścicieli szkół średnich“.

Jak widać z powyższego, nie byłoby dobrze, gdyby sprawę tak bardzo obchodzącą ogół społeczeństwa rozstrzygał tylko Związek zawodowy bez udziału najwięcej w tym wypadku zainteresowanych t. j. rodziców.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Obciążenie produkcji w Polsce.

W ostatnim numerze „Warszawianki“ ogłasza b. min. Michalski swoje uwagi na temat obciążenia gospodarstwa polskiego świadczeniami prawno-publicznemi. Jakkolwiek zajmowaliśmy się już tą sprawą, nie mniej jednak ze względu na osobę autora, jak również z uwagi na źródłowy charakter tych rozważań (p. Michalski stwierdza, że w czterech piątych częściach oparł swoją pracę na materjale urzędowym), warto się zapoznać ze wspomnianym artykułem.

Według obliczeń p. Michalskiego, dochody państwa prawno-publiczne, t.j. tylko podatkowe świadczenia ludności (wćzając w to cła opłaty i monopole) wynosiły w roku 1925 1.331 i pół miljona złotych.

Także dochody samorządów — bez Sejmu i województwa Śląskiego — wynosiły w ub. roku około 290 miljonów zł.

Dochody prawno-publiczne organów autonomicznych dzielnicy śląskiej przyniosły 93,7 miljonów zł.

Wysokość ubezpieczeń społecznych oblicza p. Michalski na sumę 200 milj. zł. rocznie. Ogólna suma świadczeń publiczno-prawnych obywateli polskich o charakterze przymusowym na rzecz państwa, samorządów i na cele socjalne wyniosła w r. 1925 — 1.916 milj. zł. (a według szacunku dokonanego przez jednego z urzędników Min. skarbu, 1.970 milj. zł.)

Ogółem więc na powyższe cele idzie rocznie 2 miljardy złotych.

Zachodzi teraz pytanie, w jakim stosunku stoi ta kwota do rocznego dochodu społecznego? P. Michalski przyjmuje, że nasz dochód społeczny daje rocznie 8 miljardów zł. Tak więc obciążenie socjalne pochłania u nas 25 proc. rocznego dochodu społecznego.

Czy jest to norma szkodliwa, czy też znośna dla naszego gospodarstwa? Na pytanie to odpowiada p. Michalski, porównując stopień obciążenia w innych państwach. W stanach Zjednoczonych wynosi on 10.5 proc., we Francji 17,8 proc., w Anglji 22,1 proc., a tylko w Niemczech 26 proc. Cyfra ta nie jest już obecnie realną, gdyż rząd niemiecki przystąpił do obniżenia podatków. Wobec tej porównawczej statystyki, należy przyjąć, że obciążenie podatkami i daninami publicznemi jest u nas za wysokie, a więc szkodliwe (o czem już pisaliśmy). Zresztą samo życie dawno już to nam powiedziało, czego dowodem spadek dochodów skarbowych, o którym donosiliśmy, analizując wyniki gospodarki skarbowej w pierwszym kwartale r.b.

Fakt ten jest jaskrawem potwierdzeniem postanowionej przez naukę skarbowości tezy, że opodatkowanie ma swoje naturalne granice, których przekroczenie równa się przysłowiowemu zarżnięciu kury niosącej złote jaja. Nie ulega wątpliwości, ze nasza nieudolna gospodarka popełniła właśnie ten wielki błąd.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Pożyczka holenderska na cele rolnictwa. Bank ziemski w Warszawie otrzymał 450 tys. dolarów pożyczki od banków holenderskich. Pożyczkę udzielono na przeciąg półtora roku na 16 proc. rocznie. Bank przeznacza ją na cele finansowania większego rolnictwa.

Przyczyna zastoju w młynarstwie. Jedną z poważnych przyczyn zastoju w polskim przemyśle młynarskim jest różny stosunek do cen zboża i przetworów mącznych. Podczas, gdy mąka i chleb, jako artykuły pierwszej potrzeby, podlegają rozporządzeniu o reglamentacji cen, to zboże jako surowiec reglamentacji nie podlega. Stąd też sprzedawcy zboża regulują ceny surowca tego według cen zagranicznych, kursu dolara i t. p., młyny oraz piekarze muszą sprzedawać przetwory swoje po cenach ustalonych t. zaś zmusza młyny do bardzo ograniczonego przemiału.

Światowa produkcja cukru. Według danych statystycznych z amerykańskiego źródła produkcja cukru w roku sprawozdawczym 1925 26 wyniosła: cukru trzcinowego — 16 616,417 ton (w r. poprzednim—15 552 609 ton) Cukru buraczanego—8,252,000 ton (w r. poprzednim — 8 088.176 ton), ogółem więc wyprodukowano w b r. wytwórczym 24 868 407 ton, wobec 23 640.785 ton w roku 1924 25. Coraz bardziej rozwija się produkcja cukru trzcinowego, jako znacznie tańszego od buraczanego. Pomimo stagnacji przemysłowej na całym świecie, niemal wszystkie państwa budują nowe cukrownie.

Eksport węgla w pierwszym kwartale b. r. Eksport węgla w marcu roku b. wyniósł 599 tys. ton, a więc nieco więcej, niż w lutym r.b.—584 tys. ton. Za cały pierwszy kwartał r. b. eksport wyniósł 1852 tys. ton, gdy w pierwszym kwartale r. ub., a więc, gdy jeszcze głównym odbiorcą węgla polskiego były Niemcy, stanowił 2434 tys. ton. Z tych 2434 tys. ton — 1433 tys. ton odebrali Niemcy, a tylko 1001 tys. ton poszło do innych krajów. W pierwszym kwartale r.b. poszło do Niemiec tylko 4,5 tys. ton a 1847,5 tys. ton do pozostałych krajów. A więc eksport do tych krajów wzrósł o circa 85 proc., a straty rynku niemieckiego odzyskaliśmy w 59 proc. Drogą morską poszło w pierwszym kwartale r. b. węgla 614 tys. ton: przez Gdynię — 76 tys. ton, przez Gdańsk—538 tys. ton. Największym odbiorcą węgla była Austrja—720 tys. ton, z kolei: Szwecja — 348 tys. ton, Danja—177 tys. ton, Węgry —151 tys. ton, Czechosłowacja—131 tys. ton, Gdańsk—93 tys. ton, Włochy — 4. tys. ton, Łotwa—40 tys. ton, Francja—3. tys. ton, Szwajcarja—31 tys. ton, Rumunja—23 tys. ton, Jugosławia—20 tys. ton, Kłajpeda—14 tys. ton i t. d.

Przesyłki ze Szwecji do Polski. Według informacyj otrzymanych od poselstwa R. P. w Stockholmie, szwedzka firma żeglugowa, Ossian Olson przyjmuje od dnia 15 marca przesyłki dla przewozu wprost ze Stockholmu via Gdańsk do następujących miejscowości w Polsce: Bydgoszcz, Grodno, Kalisz, Katowice, Kowel, Kraków, Łódź, Lwów, Lublin, Poznań, Toruń, Warszawa, Wilno. Przesyłki przesłane ze Stockholmu tą drogą mogą być już 6-go dnia w Warszawie. Pozatem przy nadaniu przesyłek do Polski za ładowanie ze statku do wagonu nie dolicza się żadnych kosztów.

Giełda warszawska.

Warszawa, 14. 4. kwiecień.

(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 8 90
Dolar — 8 90
Londyn — 43.35
Paryż — 30 72½
Praga — 26 42½
Belgja —
Holandja — 357 90
Wiedeń — 125 85
Włochy — 35 86
Szwajcarja — 172 15
Sztokholm —

Kupujcie swój u swego.

Kronika Olkuska.

Dola chłopów.

Wśród polityku[j]ącego ludu wiejskiego, coraz częściej dają się słyszeć narzekania na brak gotówki, wysokie podatki państwowe i komunalne i na drożyznę przy odzieżku.

Istotnie, chłop na wsi staje się coraz biedniejszym, sytuacja na wsi pogarsza się jeszcze wskutek napływu bezrobotnych z obydwuch Zagłębi: Dąbrowskiego i Krakowskiego. Wskutek zamykania kopalń i fabryk rzesze bezrobotnych „ciągną" do ojców, teściów i familji na wieś, która z przybyłymi musi się podzielić ostatnim kęsem chleba.

Według przypuszczenia, powiat Olkuski ma obecnie bezrobotnych conajmniej sześć tysięcy osób, a ziemie są ubogie; z wyjątkiem kilku gmin, położonych bliżej bliżej powiatu Miechowskiego, reszta stanowi grunt piaszczysty, tak że 10-morgowe gospodarstwo trudno może wyżywić małą rodzinę gospodarza, a wszak lwia część to gospodarstwa 5—8-morgowe.

Wspólne narzekania — jak zawsze w podobnych wypadkach — na nieudolność Rządu, który nie może opanować sytuacji w przemyśle i zatrudnić bezrobotnych, doprowadzają ludność wiejską do daleko idących refleksyj. Coraz częściej słychać narzekania, że zapomogi udzielane bezrobotnym, są wystarczające i że raczej lepiej byłoby, gdyby Rząd przez znaczył wypłacane zadarmo sumy na prowadzenie robót publicznych i zatrudnił przy nich bezrobotnych. Pomruk ten wsi jest coraz wyraźniejszy, a echo jego przebiega od końca do końca powiatu coraz wyraźniej.

Pomimo to wszakże chłop tutejszy jest cierpliwy, choć go bieda żre, zaciska pięści i czeka lepszego jutra. Obowiązkiem ludzi uczciwych i rozumnych, odczuwających chłopską niedolę, jest przybyć do niego na wieś z dobrem słowem, z nadzieją i otuchą, by go umocnić w przetrwaniu, być może, niedługiego kryzysu gospodarczego. Tembardziej jest obowiązkiem, że wokół niego kręcą się tylko ludzie o złych oczach, zachwalający raj bolszewicki, a przepowiadający coraz większy ucisk chłopa w Polsce.

Koło oświatowe w Sławkowie

Koło oświatowe przy Spółdz. Stowarzyszeniu spożywców w Sławkowie założone zostało w maju ub. roku. Posiada narazie: sekcję piłki nożnej, bibljotekę przejętą po b. Towarzystwie muzyczno - dramatycznem „Spójnia", oraz sekcję dramatyczną. Członków liczy około stu. Z poszczególnych prac sekcyj na uwagę zasługuje sekcja piłki nożnej, której zawody z obcemi drużynami rzadko kończą się dla niej przegraną. Sekcja dramatyczna pod kierunkiem p. Michała Nowackiego ujawnia dużą żywotność i śmiałość, skoro wystawia takie sztuki, jak „Chata za wsią" lub taki dramat, jak „Gwiazda Syberji".

Ta—ostatnio odegrana podczas obecnych świąt Wielkanocnych, cieszyła się powodzeniem i odtworzoną została bardzo dobrze. Na wyróżnienie zasługują: pp. H. Nowacka — w roli Olgi, M. Nowacki w roli Kazimierza, Ziętek — w roli Anzelma; Kulawik— w roli Zdzisława; Kuc — w roli Grawiczyna i Lekston — w roli Tatrowa.

Czysty zysk z tego przedstawienia, wynoszący zł. 122 — przeznaczono na cele kulturalno oświatowe Koła. Bibljoteka Koła posiada obecnie przeszło 1000 tomów różnych dzieł.

Na kupno obory zarodowej.

Państwowy Bank rolny wyraził gotowość udzielenia Sejmikowi olkuskiemu trzechletniej pożyczki, w wysokości 5000 złotych na kupno zarodowej obory bydła rasy czerwonopolskiej dla fermy wzorowej w Woli Libertowskiej.

Skutki złych książek i obrazów kinematograficznych

Duże poruszenie w Dąbrowie wywołała świeżo ujawniona przez policję sprawa, świadcząca najwymowniej jaką szkodę przynoszą młodzieży złe książki i kryminalne obrazy kinematograficzne.

Otóż od pewnego czasu na terenie miasta zaczęły dziać się zagadkowe kradzieże. Policję intrygował fakt, iż kradzieże zdarzały się codziennie, przyczem „robota" wykonana była nadzwyczaj „czysto" i solidnie, chociaż kradziono przedmioty nie przedstawiające większej wartości, przyczem zawsze na miejscu kradzieży znajdywano kartkę z napisem: „tu była czarna ręka". Początkowo sądzono, iż są to niewczesne żarty jakichś łobuzisków, zastanawiał jednak że fakt, iż wszystkie kradzieże wykonane były podług najlepszych wzorów złodziejskich i z zupełnem zatarciem śladów. Naturalnie roztoczono ścisły nadzór, który uwieńczony został nadzwyczajnym wynikiem. Otóż ubiegłej nocy policja zauważyła czterech wyrostków, w wieku 16—17 lat, kroczących w równych odstępach. Ponieważ pierwszy z nich miał na nogach pantofle tenisowe, a pod pachą jakieś zawiniątko, policja przez ciekawość nawiązała z nim rozmowę, chcąc dowiedzieć się skąd lub dokąd podąża. Uderzyło policję, iż w chwili, kiedy młodzieniec przystanął, zatrzymały się także pozostałe trzy sylwetki, krążące za nim, to też zwrócono na wszystkich baczną uwagę, zatrzymanego zaś zaczęto indagować o celu pobytu w nocy na ulicy. Skonsternowany wyrostek nie mógł czy nie chciał odpowiadać, to też policja zabrała całą czwórkę do komisarjatu. Tu dopiero, po dokonanej przy nich rewizji i znalezieniu komprom tujących dowodów, młodzieńcy wyznali całą prawdę.

Okazało się, iż są to uczniowie szkoły powszechnej, synowie urzędników, którzy pod wpływem sensacyjnych powieści i kryminalnych obrazów kinematograficznych, postanowili zorganizować związek czarnej ręki celem dokonywania przestępstw, na wzór czytanych lub oglądanych w kinach.

Zaczęli od drobnych kradzieży, które, jak już wspomnieliśmy, wykonywali bardzo zręcznie, dalsze zaś projekty i zamierzenia sparaliżowała policja.

Prócz znalezionych przy chłopcach różnych dowodów, w postaci rękawiczek, pantofli tenisowych, latarek elektrycznych, łomu, oraz planów i notatek, w domach rodziców, na podstawie zeznań wyrostków, znaleziono całą masę kryminalnych powieści, opisujących wyrafinowane przestępstwa i czyny policji śledczej. W osobnych bloczkach znaleziono alfabet i różne znaki złodziejskie, no i rewolwer, którego jednak nie używano. Wszystko to ukryte było w różnych zakamarkach, aby nie wpadło w ręce rodziców.

Łatwo sobie wyobrazić przerażenie i rozpacz rodziców, wezwanych w tej sprawie do komisarjatu. Jedna z matek, dowiedziawszy się o oskarżają jej syna, zemdlała, a po przyprowadzeniu do przytomności, dostała spazmatycznego płaczu. Druga zaś w gwałtowny sposób zaczęła robić policji wymówki, iż jest za powaźna na to, aby ktokolwiek mógł robić sobie z niej tego rodzaju żarty, gdyż cała sprawa polega prawdopodobnie na nieporozumieniu, syn jej bowiem nie mógł zarzucanych mu przestępstw popełnić. Dopiero konfrontacja i rozmowa z synami, przekonały matki o strasznej prawdzie.

Może wypadek ten będzie nauczką dla innych rodziców, aby dzieci swe strzegli przed złą literaturą a przedewszystkiem, aby zwracali na młodzież baczną uwagę i nie dawali jej zbytniej swobody, zwłaszcza w porze nocnej.

Nadużycia poborowe przed sądem.

W warszawskim sądzie okręgowym karnym rozpoczęła się rozprawa przeciwko głośnym w swoim czasie aferzystom poborowym: felczerowi Moszkowi Fuchsowi, podpułkownikowi-lekarzowi Kazimierzowi Zapłatyńskiemu oraz podpułkown. lek Bolesławowi Szareckiemu.

Na ławie oskarżonych zasiadają dalej poborowi z rocznika 1903: Piństczowski, Lurie, Stickgold, Glube Fagot, Schulmann, Ukiert, Ferder, Białkiewic i Markusower.

Fuchsowi zarzuca akt oskarżenia, że w roku 1924 w celu dopomożenia wymienionym wyżej poborowym od uchylenia się od służby wojskowej, spowodował u nich objawy chorobowe polegające na obrzęku tkanek oraz że skłonił podpułk lekarza Zapłatyńskiego i podpułk. lekarza Szareckiego do wydania świadomie fałszywych orzeczeń wojskowo - lekarskich, stwierdzających iż każdy z tych poborowych cierpi na pewne choroby, jak zgrubienie tkanek itp., wreszcie, że wręczył obu rzeczonym lekarzom w formie „łapówek" szereg sum pieniężnych za wystawienie owych zaświadczeń.

Zapłatyński oskarżony jest, że jako lekarz wojskowy wydawał wojskowym narodowości żydowskiej fałszywe zaświadczenia, stwierdzające wady w budowie ciała i przyjmował za te czynności datki pieniężne od Fuchsa. Analogiczne zarzuty stawia akt oskarżenia podpułk Szareckiemu który działał wspólnie z Zapłatyńskim.

Wszyscy wymienieni wyżej poborowi odpowiadać będą za to, że spowodowali u siebie w zamiarze uchylenia się od służby wojskowej objawy chorobowe.

Na rozprawę powołano 122 świadków oraz 5 biegłych: dr. Radlińskiego, dr. Dąbrowskiego, gen dr. Horodyńskiego, chemika Olszewskiego i kaligrafa Kwiecińskiego Rozprawa potrwa przypuszczalnie do końca bieżącego miesiąca

KOMUNISTYCZNE IGRZYSKA LENINOWE.

Jak bolszewicy wykorzystują tradycyjne zapusty rosyjskie.

Tegoroczne półpoście prawosławne w całej Rosji sowieckiej przyniosło niebywałą ilość skandalów i napadów bułgańskich „bawiącego się" proletarjatu miast i wsi. Jednak rekord w tem osobliwem współzawodnictwie pobiła bezsprzecznie Władimirska gubernia, znana od niepamiętnych czasów ze swej zapustnej rozpusty i wojowniczości.

Na czas zbliżającego się „maślanego tygodnia" już zaczynają się zjeżdżać z rozmaitych guberni z fabryk i z wojska urlopnicy „władymirscy ludzie" by wziąć udział w tej tradycyjnej bójce, czy zapasach ludowych, Zapasy te normalnie w powszechnej gwarze ludowej nazywają się dość drastycznie, bo „mordobojnia".

Tradycja ta została przez komunistyczne jaczejki wyzyskana na wsi, jako generalna rozprawa „z kułakami"—a w miastach włodzimierskiej guberni z burżujami i „ludźmi starego regime'u".

„Krasna gazeta" leningrodzka opisuje bardzo żywo tę zwierzęce tradycje rosyjskie,—podkreślając, że niestety w tym roku „generalna walka, czy bitwa chłopska skończyła się potyczką aż trzech tysięcy ludzi". O czywiście w liczbę tą nie wlicza się olbrzymich tłumów widzów, bab, niedorostków, i starców.

Hasłem do walki na pięści, drągi i kamienie jest okrzyk: „idu na wyj" wystarczy to za wyzwanie którego musi być przyjęte. Nieprzyjęcie walki uznane jest jako obydne tchórzostwo, które prócz „pohańbienia", kończy się jeszcze gorszym obiciem. Do walki tej idę chłopy gromadami, wioska na wioskę, powiat na powiat.

„Generalną bitwę" rozegrały wsie Nikolskoje, Klementjewo, Petrokoko, Koziki, Podwiozie i Kiolejewo przeciwko lidze wsi Bucholowo, Pawłowskoje, Lukino i Byslow.

Ławą prą naprzód młodzież wiejska—komsomolcy, „mużyki" od sochy, za nimi brodaci gospodarze, a na końcu przybyli „goście z miasta" niegdyś chłopi—a obecnie proletarjat miejski—robotnicy fabryczni, którzy, jako wierni synowie Włodymirszczyzny stanęli w szeregach huliganów „czystego poniedziałku".

Zaczyna się walka, krzyk, barmider, szczęki, nosy skręcają się w lewo lub w prawo, zależnie od ciosu danego przez bohaterskiego przeciwnika. Wybicie zębów jest drobnostką, —dopiero za połamanie żeber, palców, czaszki, zmiażdżenie nogi—czy ramienia „przeciwnika" uzyskują „zapaśnicy" premje i pochwały.

Za pobicie w „czysty poniedziałek" skarg wnosić nie wolno; — tak zresztą jak „zwyczaj każe", żadna nawet instancja sądowa takiej skargi by nie przyjęła.

Najciekawsze jest to, że jako „straż przednia" mordobojców kroczą w komplecie członkowie „sielsowietów" „wołyspołkomów" itp. hierarchje bolszewickie.

Z całej Polski.

Proces komunistyczny w Łucku.

Dnia 12 bm. rozpoczął się proces 8 członków organizacji komunistycznej młodzieży. Oskarżeni — to żydzi i rusini. Nazwiska głównych prowodyrów: Fibryk (żyd) i Iwanienko (rusin). Zostało przesłuchanych 15 świadków z liczby 35. Zeznania ich są bardzo obciążające. Oskarżonych broni 4 adwokatów z urzędu. Na rozprawie obecny jest inspektor Sparski z Warszawy.

Tajemnicze odrąbane głowy.

Dnia 12 b m. w dole kloacznym posesji niejakiego Kowalskiego w Piotrkowie znaleziono drewnianą skrzynkę, mocno zabitą, w której znaleziono 2 oszpecone głowy, odrąbane od tułowia, męską i żeńską. Władze śledcze są przekonane, iż głowy przewieziono do Piotrkowa po dokonaniu morderstwa w jakiejś innej miejscowości.

Niesmaczne żarty.

Warszawski teatrzyk „Perskie Oko" w ostatniej rewji pt. „My chcemy króla" pozwolił sobie na zrobienie kilku głupawych dowcipów potrącających o wspomnienia Piastów i Jagiellonów. Otóż na wtorkowej rewji na tem tle przyszło do rzuceniu na nieforrtunnych kuglarzy zgniłych jaj. Manifestację przygotowała grupa studentów, czemu nikt się nie dziwi gdyż zgoła niearyjskie wirze oburzyły nietylko monarchistów ale wszystkich Polaków, czczących naszą przeszłość narodową.

Fałszywy Karmelita okradł Dominikanów.

W klasztorze OO. Dominikanów we Lwowie zjawił się nieznany tam zakonnik, przedstawiając się jako brat Karmelita, przyczem zaznaczył, że przyjechał celem porozumienia się w sprawie rzekomo dotyczącej łącznie obu klasztorów Wobec tego przybysza zaproszono do celi brata Antoniego. Tu nieznany zakonnik skorzystał z jego chwilowej nieobecności, otworzył przemocą na klucz zamkniętą szafę, zabrał z niej w gotówce 450 złotych i uciekł z klasztoru.

Dochodzenia wykazały, że nie był to żaden zakonnik, lecz złodziej, przebrany w szaty zakonne, próbował za nastalować się na pewien czas w klasztorze OO Dominikanów, niewątpliwie z zamiarem popełnienia większej kradzieży.

Tymczasem na samym wstępie włamał się do szafy i z tego powodu musiał czempręndziej opuścić mury klasztorne.

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(ciąg dalszy) 31)

...Dopóki miał siły — cierpiał i milczał... lecz to był tylko człowiek! W miarę zeznań starego, notowano je na kartkach... gdy zaś wypowiedział wszystko, postanowili sprawdzić wiarogodność jego objaśnień... to nam tłomaczy opóźnienie w ich działaniu, a jednocześnie i dorabianie kluczy do zamków!..

Gdyby więc nie Opatrzność — kończył gorączkowo Orzejko — która naprowadziła Perfekcję na ślad jednego ze zbirów... jutro lub pojutrze szukalibyśmy wiatru po polu. Tak oto przedstawia mi się rzecz cała, i jestem najpewniejszy, że wspólników w ten czy w ów sposób lada chwila pochwycimy... po owe biurko zjawią się, to rzecz jasna!.. No?.. czy i to nazwiesz moralnem przekonaniem, ty niewierny Tomaszu?..

Lecz Romer patrzył i słuchał zachwycony, podniósł się wreszcie, przystąpił do towarzysza i, całując go w głowę, rzekł z całą powagą:

— Jesteś genjalnym ajentem, mój chłopcze!., i ja, Romer... ów sławny Romer, nie godzien jestem oczyścić ci obuwia!..

Tym razem jednak Orzejko dosyć obojętnie przyjął uznanie kolegi, był w tej chwili pod wpływem podniecenia, które czyniło go obojętnym na wszystko, co nie stanowiło dowodów zbrodni... Dziś obchodziła go jedynie sprawa, w której nie szukał rozgłosu, tak, postanowił sobie pochwycić w ręce sprawców katastrofy, chociażby to miał własnem przypłacić życiem...

Teraz dopiero ocenił dostanie się wewnątrz owego sekretnego gabinetu, w którym stało ukryte biurko... gdyby nie to odkrycie, błąkaliby się jeszcze po manowcach...

— A teraz zachodzi pytanie, co może być tak ciekawego w owem biurku?..

— Rozumie się, że papiery — zawołał Romer.

— Ponieważ zaś mamy w swem ręku tego sfinksa, potrafimy w jego wnętrzu pochwycić kabalistyczne tajemnice... chyba, że cała ta gra krwawa miała na celu li tylko sukcesję po Anzelmie!.. Wszak dla pieniędzy tyle zbrodni popełniają ludzie na całym świecie i to wśród dnia białego...

— Czyli, wyrażając się twemi słowy, szukamy przyczyny i skutku, przyczynę mamy w tem nieszczęsnem biurku, a skutki...

— To zbrodniarze... z których już jednego trzymamy w ręku, a mam nadzieję, że wkrótce schwytamy jego wspólników..

— Co daj Boże amen!..— zawołał Romer. — Godzina dziewiąta, mamy jeszcze czas... jeden będzie drzemał, drugi będzie czuwał, a teraz poświeć mi, pozamykamy drzwi...

Romer podniósł się i z podróżnej walizy wydostał długi stalowy pręcik... przystąpiono do drzwi i w parę minut rzecz była załatwioną...

Po powrocie, Romer wyciągnął się na otomanie, a za chwilę głośne chrapanie rozlegało się po całym pałacu...

* * *

Noc przeszła względnie spokojnie.

Powiedzieliśmy względnie, gdyż na zewnątrz nic nie przerywało ciszy, przypuszczenia bowiem ajentów, dotyczące zjawienia się nowych gości do pałacu — spełzły na niczem.

Wewnątrz jednak pałacu, a mianowicie w gabinecie chorego, rzecz się miała zupełnie inaczej.

Około północy, gdy Romer połączył się z towarzyszem i obaj udali się do ciemnego alkierza, sąsiadującego z pokojem chorego, usłyszeli niezrozumiałe wyrazy, wydobywające się z ust pacjenta, a następnie jego wołanie i krzyki.

Ajent nacisnął sprężynę i mogli widzieć swobodnie co się dzieje wewnątrz sypialni.

Chory z początku podnosił się słabo, lecz w miarę potęgowania się gorączki, pacjent z nieludzkim krzykiem zerwał się na równe nogi i wyskoczył na dywan, pokrywający posadzkę.

Zanim jednak zdołał uczynić krok ku środkowi pokoju... cztery silne ręce pochwyciły go, uniosły i złożyły na pościeli.

Pacjent jednak obdarzony herkulesową siłą, spotęgowaną do zenitu gorączkowem podnieceniem, strasznym był przeciwnikiem i ajenci toczyli z nim prawdziwą batalję.

Niepodobieństwem było wszelako, nie tylko przez noc całą, lecz nawet przez godzinę prowadzić tego rodzaju walkę...

— Czy niema sposobu uśmierzenia tej wściekłej gorączki — spytał Romer — gdyż mnie to już niecierpliwić zaczyna?..

— Owszem... obawiam się jednak uderzenia krwi do głowy, coby mogło spowodować sparaliżowanie mózgu...

— Cóż więc robić?

— Dwa są tylko środki... kaftan bezpieczeństwa, lub narkotyk usypiający... pierwszy zawsze dobrze robi, ale go nie mamy... drugi mniej bezpieczny, wszelako nie mogę się namyślać!..

Z temi słowy wyszedł szybko i powrócił z flaszeczką w ręku, miniaturowych rozmiarów, napełnioną płynem opalowego koloru.

(c. d. n.)